Rok XVI. Nr. 236. Piątek 16 października 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2,50

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 3.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 3.

Z przesyłką pocztową zł. 3.

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 54. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opiora.

Przyjazd parlamentarzystów francuskich.

WARSZAWA, 15.10. (Tel wł.) Wczoraj przybyli do Warszawy parlamentarzyści francuscy. Pobyt ich w stolicy potrwa około trzech dni, poczem udadzą się w dalszą podróż okólną po Polsce. Po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza goście udali się do Belwederu, gdzie wpisali się do księgi pamiątkowej. O godz. 2-ej złożyli wizytę premjerowi Grabskiemu a następnie marszałkom Ratajowi i Trąmpczyńskiemu. Później odwiedzili ministerjum spraw zagranicznych i ambasadę francuską. Popołudniu podejmował gości śniadaniem marszałek Rataj w Resursie Kupieckiej. O godz. 17-ej odbyła się herbatka w ambasadzie francuskiej, a o godz. 20-ej przewodniczący sejmowej komisji spraw zagranicznych, poseł Dębski wydał na cześć gości obiad w hotelu „Europejskim".

Pragmatyka nauczycielska.

WARSZAWA, 15.10 (Tel. wł.) W senackiej komisji oświecenia przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ustawy o pragmatyce nauczycielskiej.

Projekt o ustroju szkolnictwa.

WARSZAWA, 15.X. (Tel wł.) — Minister oświecenia publicznego, pan Stanisław Grabski, zgłosił na Radę ministrów projekt ustawy o ustroju szkolnictwa. Projekt ten będzie przedmiotem Rady ministrów w przyszłą środę, poczem natychmiast zostanie przesłany Sejmowi.

Delegat przemysłu górnośląskiego.

WARSZAWA, 15.10. (A. W.) — Stanowisko delegata przemysłu górnośląskiego w Warszawie, które zajmował ś. p. Zygmunt Seyda objął były minister przemysłu i handlu p. Marjan Szydłowski.

Wizy do Marokka.

WARSZAWA, 15-10. (Tel. wł.) Francuskie ministerjum spraw zagranicznych zakomunikowało wszystkim misjom dyplomatycznym w Paryżu, że w związku z operacjami wojennemi ani Francuzi ani też cudzoziemcy nie mogą wyjechać do strefy francuskiej w Marokku, o ile paszport ich nie zostanie zaopatrzony w specjalną wizę „bon pour le Maroque". Wizy tej udzielają prefekci i konsulowie francuscy.

Tydzień w Locarno, a wrażenia w Warszawie.

Nikt nie wyjaśnia sytuacji.

WARSZAWA, 15.10. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym opinja publiczna została bardzo silnie wstrząśnięta wiadomościami, jakie nadeszły tu z Locarno. Prywatne doniesienia, otrzymane tu wczoraj zrana twierdzą, jakoby w środę wieczorem na konferencji w Locarno doszło do ostatecznego kompromisu i usunięcia wszelkich przeszkód w sprawie polsko-niemieckiej umowy arbitrażowej.

We wtorek aljanci mieli postawić Niemcom 24 godzinne ultimatum w sprawie przystąpienia do Ligi Narodów i przyjęcia tekstu projektu paktu reńskiego. W środę prezydent Hindenburg zaakceptował raport sekretarza Kemonera. Wiedy Chamberlain, Briand, Scialoja i Vandervelde zaczęli naciskać na kwestję traktatu arbitrażowego pomiędzy Polską a Niemcami. W środę o godz. 19 ej wezwano prawników i polecono im sformułować prawniczo osiągnięty wskutek ustępstw ministra Skrzyńskiego kompromis.

We czwartek i piątek miano przygotować osiem dokumentów, t. j. pakt reński, cztery traktaty arbitrażowe między Niemcami a Francją, Belgją, Polską i Czechosłowacją, dwie deklaracje gwarancyjne Francji do traktatu arbitrażowego polsko-niemieckiego i czechosłowacko-niemieckiego, deklarację Anglji i Francji w sprawie uwolnienia Niemiec z ciężaru art. 16 statutu Ligi Narodów.

W sobotę miała się odbyć plenarna konferencja przedstawicieli wszystkich siedmiu państw. Według pogłosek minister Skrzyński miał przyjąć formułę oddającą Lidze Narodów gwarancję traktatu arbitrażowego polsko-niemieckiego. Pomiędzy Francją a Polską miałaby nastąpić wymiana dokumentów, w których Francja zobowiązałaby się do czuwania nad interesami Polski, a Polska do czuwania nad interesami Francji. Dokumenty te zostałyby zarejestrowane w Lidze Narodów. W razie konfliktu Francji wolno byłoby przekroczyć terytorjum niemieckie na podstawie jednomyślnej uchwały Rady Ligi Narodów, uznającej, że Niemcy ponoszą winę za konflikt.

Ponieważ Niemcy odmówiły uznania w traktacie z Polską, że kwestja granic nie ulegnie arbitrażowi, przeto minister Skrzyński pod naciskiem mocarstw zachodnich zadowoli się kompromisową deklaracją Niemiec, w której zobowiązują się do poszanowania postanowień Traktatu Wersalskiego.

Tyle prywatne doniesienia. Interpelowane w tej sprawie Ministerjum spraw zagranicznych nie umiało tych doniesień, ani potwierdzić, ani też im zaprzeczyć. Ministerjum pozbawione jest w tej sprawie zupełnie informacji.

Natomiast w czwartek zrana Ministerjum otrzymało z Locarno doniesienie, iż wskutek rozmów, prowadzonych pomiędzy Briandem a ministrem Skrzyńskim, sojusz polsko-francuski został wzmocniony, a Anglja uzna je konsekwencje, wypływające z tego sojuszu. Gdyby tak było, to doniesienie to stoi w sprzeczności z wiadomościami przedstawionemi wyżej.

Wobec braku jakichkolwiek wyjaśnień ze strony miarodajnej, nikt też nie umie uspokoić poruszonej do żywego opinji publicznej.

Proces o zamach na Prezydenta Rzplitej.

Zeznania świadka Pasternakówny.

LWOW, 15.10. (Tel. wł.) Na początku dzisiejszej rozprawy przeciwko Steigerowi obrońca dr. Rosenkranz wypytywał Steigera o jego stosunki rodzinne, zaś obrońca senator Ringel o zapatrywania polityczne. Następnie zabrał głos prokurator. Powołując się na pismo obrońców, które wzywa szereg świadków, między innymi Mikołaja Mykietyna, który podczas rozprawy przeciwko Jagerowi i tow. zeznał, że sprawcą zamachu nie jest Steiger, ale ktoś inny i za to został skazany jako za fałszywe zeznania złożone przed sądem, na sześć lat więzienia, domagał się aby przed przesłuchaniem Mykietyna odczytać jego zeznania złożone w śledztwie i na rozprawie, jakoteż przesłuchać szereg świadków celem stwierdzenia alibi Pańczyszyna, który aczkolwiek bawił w dniu krytycznym we Lwowie, to jednak był chory i leżał w łóżku. Obrońca dr. Grek, przytaczając szereg momentów rozprawy przeciwko Jagerowi, przyłączył się do wniosku prokuratora, jednakże zażądał przesłuchania szeregu innych świadków, między innymi Piątkiewicza. Trybunał oświadczył, że decyzję w tej sprawie poweźmie później a tymczasem przystąpi do przesłuchiwania klasycznego świadka Pasternakówny. Swiadek ten, artystka baletu Teatru Polskiego, zeznała zgodnie z aktem oskarżenia oraz z zeznaniami złożonemi w czasie rozprawy doraźnej, że stała bezpośrednio za Steigerem i widziała, jak z pod płaszcza gumowego wyciągnął jakiś przedmiot i rzucił go w stronę powozu Prezydenta. Swiadek przedstawiła obrazowo całą sytuację, twierdząc z całą stanowczością, że nie myli się co do osoby Steigera.

Obrona Steigera i on sam zasypali Pasternakównę różnemi pytaniami, usiłując wykazać sprzeczność jej zeznań obecnych z zeznaniami na policji i w postępowaniu dowodowem. Obrońca dr. Grek zapowiedział przedłożenie dowodów, które wykażą tendencyjność w zeznaniach Pasternakówny. Następnie świadek aplikant sądowy Feliks Lewicki zeznał że widział Steigera tylko w chwili ucieczki i zauważył nienaturalną bladość na jego twarzy.

Wizyta lotników czeskich.

WARSZAWA, 15.10. (Pat.) W sobotę 17 b. m. odleci z Pragi czeskiej do Warszawy 12 samolotów wojskowych pod dowództwem generała Czeczka, celem zrewizytowania lotnictwa polskiego. W razie niepogody start zostanie uskuteczniony dopiero 19 b. m. Część eskadry po przybyciu do Warszawy odleci do Bukaresztu.

Okradzenie Ireny Solskiej.

WARSZAWA, 15.10. (Tel. wł.) Znanej artystce Irenie Solskiej skradziono wszelką biżuterję.

Komunikacja pomiędzy Austrją a Niemcami.

WIEDEN, 15.10 (Pat) Ze względu na mylne wiadomości prasy, że w komunikacji między Niemcami i Austrją został zniesiony przymus paszportowy, odnośne koła wskazują z naciskiem na to, że tak obywatele niemieccy jak i austrjaccy muszą zasadniczo przy przekraczaniu granicy posiadać rzeczywiste paszporty.

Za miljon dolarów.

NOWY JORK, 15.10. (Pat.) Wczoraj wylano do East River całą zawartość magazynu ze skonfiskowanym alkoholem wartości 1 miljona dolarów, w tem stare wino burgundzkie, szampańskie słynnych marek i wódki.

Lokaut w przemyśle chemicznym w Niemczech.

MONACHJUM, 15.10. (Pat) Ponieważ w związku ze sporem zarobkowym w przemyśle chemicznym robotnicy zaprzestali w pewnej ilości fabryk pracy, związki pracodawców postanowiły ogłosić z dniem 21 października lokaut w całym przemyśle chemicznym w Berlinie.

Ukraińcy ponieśli fiasko w Genewie.

GENEWA, 15.10. (Pat) Podkomisja międzynarodowego kongresu mniejszości narodowych w Europie odrzuciła wniosek przedstawicieli mniejszości ukraińskiej w Polsce o stawienie na porządek dzienny obrad kongresu zagadnienia w sprawach samostanowienia narodów. Podkomisja odrzuciła również wniosek o dopuszczenie do obrad kongresu dwóch profesorów macedońskich w Sofji. Zdaniem podkomisji, w obradach kongresu mogą wziąć udział jedynie upełnomocnieni przedstawiciele zorganizowanej mniejszości narodowej.

PRZEGLĄD PRASY

Układ niemiecko-rosyjski a Polska.

W dniu 12 b.m. przyjęto w Moskwie traktat handlowy niemiecko-rosyjski, który obejmuje całokształt stosunków handlowych między Niemcami a Rosją, w tem szereg umów między różnemi firmami niemieckiemi a rządem sowieckim, w tem słynną umowę, na podstawie której firma Kruppa otrzymała od Rosji 25 tysięcy dziesięcin ziemi nad południowym brzegiem Donu celem racjonalnej gospodarczej eksploatacji rolniczej. Sprawa ta dla Polski, będącej w trakcie rokowań handlowych z Rosją, przedstawia szczególny interes.

Traktat zawarty między Rosją a Niemcami—pisze „Echo Gdańskie" — mógłby Polska wyzyskać o tyle, że Niemcom będzie potrzeba od Polski pewnych koncesji co do tranzytu. Droga prowadząca przez Prusy Wschodnie do Rosji jest niewygodna o tyle, że prowadzi ona do północnych części Rosji i to przez państwa bałtyckie. Znacznie wygodniejszą drogę mieliby Niemcy przez Polskę do serca Rosji, ale drogę tę powinni okupić ustępstwami w czasie rokowań gospodarczych w Berlinie, nie posuwających się z miejsca na miejsce z winy Niemców samych.

Bądź co bądź traktat, zawarty w dniu 12 b.m. w Moskwie, stawia Polskę przed nowemi zadaniami i nakłada na nasz rząd obowiązek szukania możliwości przeprowadzenia pewnego rodzaju konkurencji w Rosji.

Czy przenieść muzea z Krakowa do Warszawy?

Przed kilku tygodniami poruszył p. Adolf Nowaczyński myśl przeniesienia muzeów z Krakowa jako miasta prowincjonalnego do Warszawy jako stolicy państwa. Artykuł p. Nowaczyńskiego spotkał się z burzą protestów w prasie krakowskiej. Ostatnio w tej sprawie zabrał głos dyrektor Muzeum Narodowego płk. Gembarzewski, który pisze w „Porannej Gazecie Warszawskiej":

Nie może być mowy o odbieraniu grodowi podwawelskiemu zbiorów, które są własnością gminy i chlubą miasta. Każde muzeum, zorganizowane drogą długoletniej, a żmudnej pracy jednostek i gmin miejskich, przepojonej uczuciem miłości dla ojczystej kultury, — staje się z czasem ukochanym skarbem miasta; a jeśli przytem stanowi prawnie własność gminy, to żadną miarą nie może jej być odbierane.

Sprawa przedstawia się nieco inaczej jeśli chodzi o muzealja, które były przez właścicieli czasowo deponowane w Krakowie, gdzie za czasów niewoli najpewniejsze znajdowały schronienie. I tak — muzeum Czartoryskich, ufundowane w Puławach przez ks. Izabellę, zostało przewiezione do Krakowa, gdyż groziła mu konfiskata ze strony władz rosyjskich. Do dnia dzisiejszego stanowi ono własność ordynacji.

W Muzeum Narodowem w Krakowie znajduje się niewątpliwie niejeden depozyt, który złożony tam był czasowo, z zastrzeżeniem, że gdy stolica będzie oswobodzona od najeźdźców — ma być przewieziony do Warszawy.

Są też kolekcje ściśle związane z przeszłością Rzeczypospolitej, mające nie tyle muzealną, co historyczną wartość, jako pamiątki—i te powinny znajdować się w stolicy. Zaliczam do nich Arrasy, nieściśle zwane wawelskiemi, były bowiem zakupione przez króla Zygmunta Augusta, a zapisane przezeń w testamencie nie Wawelowi, lecz „Rzeczypospolitej".

Słuszny jest również końcowy wniosek płk. Gembarzewskiego, że akcja polskich muzeologów nie może w żadnym razie wywoływać swarów międzydzielnicowych i musi się opierać na podstawach prawnych i dobrowolnych uznaniach.

Konferencja w Locarno.

Niepewność co do wyników konferencji.

LOCARNO, 15.10. (Tel. wł.) Sytuacja ogólna przedstawia się w chwili obecnej następująco:

Poszczególni delegaci starają się w wywiadach prasowych przedstawić stan konferencji, jako bardzo pomyślny, twierdząc, że nastąpiło kompromisowe załatwienie całego szeregu spornych dotychczas kwestji. Kompromisy te zapewniają powodzenie konferencji. Niemniej jednak z gorączkowych prac otoczenia wszystkich delegacji widać, że za temi optymistycznemi oświadczeniami kryje się wielka niepewność co do istotnej wartości osiągniętych obecnie kompromisów.

Niemcy uzyskały cały szereg koncesji.

Według doniesień z źródeł doskonale poinformowanych, dzięki swojemu nieprzejednanemu uporowi zdołały Niemcy uzyskać cały szereg ustępstw, za których cenę osiągnięte zostały kompromisy, mające ocalić konferencję w Locarno. Całą tę wątpliwą kompromisową robotę prowadziła Anglja przy pewnym współudziale Belgji.

W szczególności wywarty został silny nacisk na Francję w sprawie strefy kolońskiej i w kwestji okręgu Saary. Odnośne ustępstwa zapewniają Niemcom w najbliższym czasie opróżnienie strefy kolońskiej. Ewakuacja ta zostanie uzasadniona tem, że Niemcy rozpoczęły lojalnie wypełniać postanowienia traktatów pokojowych. W kwestji okręgu Saary ustępstwa idą w tym kierunku, że nastąpią zmiany w zarządzie tego terytorjum w myśl życzeń niemieckich. Mianowicie zwołany zostanie parlament zagłębia Saary, któryby zdecydował o terminie plebiscytu, jaki w myśl postanowień traktatu Wersalskiego ma być przeprowadzony w tym okręgu.

Pozatem, według dalszych niestwierdzonych jeszcze informacji, mają Niemcy otrzymać przyrzeczenie przyznania im niebawem mandatu kolonjalnego. Wszystkie wyżej wyliczone ustępstwa zostały poczynione, aby skłonić Niemców do wstąpienia do Ligi Narodów. W związku z tem donoszą, że gabinet niemiecki przychylił się już do tego rodzaju kompromisowego załatwienia sprawy akcesu Rzeszy niemieckiej do Ligi Narodów.

Kwestja granic wschodnich.

W kwestji granic wschodnich, które z kolei przyszły pod obrady, został również wywarty silny nacisk w kierunku kompromisowego załatwienia wszystkich powstających kwestji spornych. Główny zaś nacisk położony został na sprawę traktatu arbitrażowego polsko-niemieckiego oraz sprawę gwarancji, jaką wobec tego traktatu przyjąć miała Francja.

Przez cały dzień wczorajszy i dzisiaj zrana prowadzone były narady celem uzyskania i ułożenia formuły kompromisowej. Kompromis zaproponowany przez delegację angielską a zaakceptowany przez Francję ma iść w tym kierunku, że gwarancję wobec traktatu arbitrażowego polsko-niemieckiego przyjmuje zasadniczo Liga Narodów. Sojusz francusko-polski i francusko-czechosłowacki ma pozostać w mocy. Jednakże Francja będzie mogła przyjść z pomocą swym sprzymierzeńcom w razie zaatakowania ich granic dopiero wówczas, gdy nastąpi w tym kierunku decyzja Ligi Narodów.

Równocześnie w kwestji struktury traktatu arbitrażowego polsko-niemieckiego wobec uporu Niemiec zaproponowany został również wniosek kompromisowy. Niemcy bowiem zażądały, aby spory terytorjalne mogły być również poddawane arbitrażowi. (Wiadomo o co tu Niemcom chodzi. O to, aby z czasem mogły poddać dyskusji sprawę Górn. Śląska i t. zw. korytarza pomorskiego).

Wobec tego minister Skrzyński w rozmowie z delegatem Francji, p. Briandem z największą stanowczością zażądał, aby Niemcy zobowiązały się w specjalnej deklaracji, że w kwestji granic polsko-niemieckich nie będą podnosiły żadnych dyskusji i że będą szanowały obecne granice polsko-niemieckie. Żądanie to Niemcy odrzuciły kategorycznie. Wobec tego zaproponowano kompromis tego rodzaju, że Niemcy mają się zobowiązać, iż będą szanowały postanowienia traktatu Wersalskiego. Ma to być dwuznaczne oświadczenie, którem Niemcy zobowiązałyby się do niepodnoszenia sprawy granic polsko-niemieckich. Na inną deklarację Niemcy absolutnie nie chcą się zgodzić, dowodząc, że wobec nastrojów panujących w Niemczech, rząd nie mógłby wystąpić wobec społeczeństwa z żadną inną deklaracją.

Przedstawione tu p r z e z nas kompromisy opierają się na tak chwiejnych podstawach, widać w nich tyle dwuznaczności i tyle połowiczne załatwionych kwestji, że nie można wcale się dziwić, że dobre miny dyplomatów niby to z racji uzyskania tych kompromisów jednak przesłania troska i poważne obawy, czy kompromisy te wejdą w życie i przyniosą tak utęskniony, prawdziwy pokój w Europie.

Posiedzenie z udziałem Polski.

LOCARNO, 15.10. (Tel. wł.) Dzisiaj w godzinach południowych odbyło się plenarne posiedzenie konferencji. W posiedzeniu tem po raz pierwszy wziął udział delegat Polski, minister Skrzyński oraz delegat Czechosłowacji, dr. Benesz. Według kursujących tu pogłosek przedmiotem obrad była ostateczna redakcja poszczególnych artykułów paktu reńskiego. Głównym tematem narad jednak była sprawa wschodnich umów arbitrażowych i stosunku paktu reńskiego do nich. Wysunięte w tej sprawie a omówione przez nas kompromisowe rezolucje nie zostały jeszcze ostatecznie załatwione.

To też w tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że najbliższe dni przyniosą jeszcze wiele krytycznych momentów, ponieważ ze strony Polski sprawy dotyczące granic Polski, ich ustalenia i zabezpieczenia stawiane są w formie zupełnie zdecydowanej.

Mussolini w Locarno.

RZYM, 15.10 (A. W.) — Wyjazd Mussoliniego nastąpił potajemnie z dworca na przedmieściu miasta. Dziś wieczorem ma przybyć do Locarno, gdzie odbędzie natychmiast konferencję z Briandem. Policja zarządziła wszelkie środki ostrożności. Mussolini zatrzyma się do sfinalizowania układów i prowizorycznego podpisania paktu.

Aresztowania komunistów w Londynie.

LONDYN, 15.10. (Pat) Wielką sensację w prasie wywołało doniesienie o przeprowadzeniu przez policję wczoraj w nocy rewizji w głównym lokalu komunistycznym w Londynie i aresztowaniu 6 znanych przywódców. Rewizja była zarządzona na rozkaz ministra spraw wewnętrznych. Aresztowani są oskarżeni o usiłowanie wywołania powstania i buntu. Czterej oskarżeni są członkami komitetu wykonawczego partji komunistycznej.

Dzienniki donoszą, że detektywi przez całą noc szukali za dwoma innymi członkami komitetu wykonawczego partji komunistycznej. Policja skonfiskowała wielką ilość literatury i dokumentów.

Kongres stronnictwa radykalnego.

NICEA, 15.10 (Pat). Dziś rano został otwarty pod przewodnictwem Herriota kongres stronnictwa radykalnego i radykalno-socjalistycznego. W kongresie będzie uczestniczył prezes Rady ministrów Painleve, oraz ministrowie Caillaux de Monzie, Schramеck, Borel, Delbos, Durand i Durafour.

Echa śląskie.

Ciągłe prowokacje Niemców

KRÓLEWSKA HUTA 15.X (Telefonem) Dyrekcja kolei państwowej naprawia swoje tabory między innymi w hucie „Królewskiej". Kolej posiada w tej hucie swoich ludzi specjalnie zaufanych i pewnych, którzy odbierają wykonane roboty.

Z ramienia dyrekcji huty ekspedjował te roboty niejaki Roder.

Ostatnio, huta wykonała źle pewne roboty, których dyrekcja nie przyjęła. Wówczas Roder obrzucił urzędników kolejowych obelgami w rodzaju „polskie świnie", „bandyci polscy" i t. d.

Wydział mechaniczny dyrekcji kolei na skutek doniesienia robotników Polaków pracujących w hucie, zażądał od dyrektora huty usunięcia Rodera. Nie pomogły protesty posłów niemieckich biorących w obronę hakatystę Rodera i pod naciskiem dyrekcji kolei, która wstrzymała zamówienia, usunięto Rodera i przeniesiono do Bytomia do innej huty na wyższe stanowisko, lecz jednocześnie rozpoczęto generalny atak niemiecki na dyrekcję kolejową. Prasa niemiecka wszczęła hałas. Posłowie niemieccy interwenjowali u różnych władz, jeden z nich był u prezesa kolei w Katowicach, a senator Mayer pojechał do Warszawy, do ministra ze skargą na prześladowanie mniejszości niemieckiej.

Szkoda wielka, że prokuratura nie zajęła się Roderem za jego prowokacje.

Po zgonie ś. p. prezesa dr. Feliksa Bocheńskiego

KATOWICE, 15.10 (telefonem)— Pogrzeb ś. p. prezesa Sądu Apelacyjnego, b. prezesa Towarzystwa przyjaciół teatru, komandora orderu „Polonia Restituta" prezesa całego szeregu instytucji społecznych i kulturalnych dr. Feliksa Bocheńskiego odbędzie się jutro o godz. 2 i pół pop. z gmachu Sądu Apelacyjnego przy placu Wolności.

Na pogrzeb ś. p. Bocheńskiego przybędą przedstawiciele Ministerjum sprawiedliwości.

Kondukt pogrzebowy zatrzyma się przed Teatrem Polskim. Ze stopni gmachu przemówi obecny prezes Tow. przyjaciół teatru polskiego w Katowicach, imieniem Towarzystwa. Następnie chór operowy odśpiewa pieśni żałobne.

Zwłoki ś. p. dr. Bocheńskiego zostaną pogrzebane na starym cmentarzu katolickim.

Niemiecka rakieta.

Konferencja w Locarno przez dziesięć dni obradowała w ciszy, a nazewnątrz wychodzące z dyplomatycznych salonów wieści zdawały się mówić, że obrady toczą się normalnie i owocnie.

Wątpliwości i obawy wywołać mogły w polskiej opinji spokojne a miejscami chełpliwe doniesienia pism niemieckich, które mówiły o sukcesach niemieckich a ustępstwach mocarstw zachodnich. Tak było do ubiegłego wtorku.

Aż naraz nad Locarno dziennikarscy pirotechnicy niemieccy puścili niespodziewanie rakietę w tonie żałoby i zawodu, a w całej prasie niemieckiej pojawiły się doniesienia korespondentów niemieckich, brzmiące pesymistycznie i stwierdzające kryzys konferencji.

Okazuje się, że delegaci niemieccy wysunęli trzy żądania, dotyczące bezpośrednio spraw, omawianych w Locarno. W żądaniach tych domagają się:

Aby Francja i Polska przedewszystkiem zmniejszyły swe armje, nieproporcjonalnie wielkie w porównaniu z armją niemiecką;

Aby z chwilą zawarcia paktu reńskiego strefa kolońska była ewakuowana, przyczem wojska angielskie powinnyby być wycofane zupełnie z Nadrenji, a nie przeniesione na odcinek Moguncji i Wiesbadenu, jak to sztaby angielski i francuski projektują;

Aby administracja cywilna Nadrenji okupowanej przekazana została władzom niemieckim, a Komisja międzysojusznicza terytorjów reńskich w swej władzy ograniczona;

Aby wreszcie plebiscyt na terytorium Saary, przewidziany na rok 1935, został przyspieszony.

Delegacja niemiecka nie może się łudzić, że wysuwając te żądania ma bardzo mało szans odniesienia jakiegokolwiek sukcesu. Jeśli to uczyniła, to chyba pod presją niemieckiej prawicy. Ale w takim razie Niemcy doprowadzić mogą do rozbicia konferencji. Po to chyba pp. Luther i Stresemann wysłali do Berlina p. von Kempnera, podsekretarza stanu, aby wytłumaczył to prezydentowi Hindenburgowi. A może to z Berlina zażądano wyjaśnień u delegacji niemieckiej?

Wtorkowy „Daily Telegraph“ podaje depeszę swego korespondenta z Locarno, z której dowiadujemy się o jeszcze jednem żądaniu Niemiec. PP. Luther i Stresman domagali się mianowicie u delegatów Francji, Wielkiej Brytanji, Włoch i Belgji, aby im zagwarantowali, że natychmiast po przystąpieniu Niemiec do Ligi sprawa t. zw. „korytarza“, oraz Gdańska wejdzie na porządek dzienny tej instytucji. Korespondent „Daily Telegraph'u“ stwierdza, że „żadne z reprezentowanych państw w Locarno nie może dać efektownej w tej mierze gwarancji“, ale „wszystkie delegacje bez wyjątku zgadzają się z delegacją niemiecką, że kwestje te („korytarza“ i Gdańska) mogą być omawiane w ramach Ligi.“

Nie wiemy oczywiście, w jakim stopniu doniesienia dziennikarza angielskiego odzwierciadlają wysunięcie przez Niemcy w Locarno spraw „korytarza“ i Gdańska, ale uważamy, że i delegacja polska może się zgodzić na to, że „kwestje te mogą być omawiane w ramach Ligi“. Ale przedtem muszą być podpisane pakt reński i wschodnie układy arbitrażowe, musi być zapewnione Europie bezpieczeństwo.

Taktyka niemieckich delegatów wynika prawdopodobnie z chęci postawienia mocarstw wobec możliwości zerwania konferencji i wytargowania na nich ustępstw, któreby byłyby poniżeniem Polski.

Postępek ten jest ordynarnym szantażem politycznym, któremu nie mogą ulec wielkie mocarstwa pod groźbą poniżenia własnej godności i rozpętania burzy na Wschodzie.

M. P.

Wieści z Rosji sowieckiej.

Problem narodowościowy w Mińszczyźnie. — Sprawa autonomji. — Groźba inflacji. — Manewry floty sowieckiej. — Milicjanci przeciw sowietom.— Mili sąsiedzi. — Wyzdrowienie Dzierżyńskiego.

W Mińsku odbyło się tajne posiedzenie prezesów jaczejek komunistycznych, na którem komunista Krynicki złożył sprawozdanie z sytuacji politycznej, na Białorusi sowieckiej. Wymieniając trudności władzy sowieckiej na Białorusi, zatrzymał się Krynicki na stosunkach narodowościowych. Przeciwstawienie włościanina prawosławnego do robotnika żyda, stwarza, zdaniem jego, wiele trudności dla władzy sowieckiej. Włościaństwo ujawnia wielką niechęć do urzędników sowieckich pochodzenia żydowskiego. Nawet niektórzy członkowie partji komunistycznej oraz wykształceni urzędnicy sowieccy zdradzają „nawskroś monarchistyczną niechęć do żydów“. Mówiąc o stosunku ludności białoruskiej do Polaków, Krynicki przyznał, że polityka sowiecka na Białorusi, oskarżając ogólnikowo wszystkich Polaków o kontrrewolucję i tendencje zaborcze, stworzyła dla ludności polskiej nader ciężkie warunki bytu.

— —

Druga sesja WBIK'u RSFSR pod przewodnictwem Kalinina, rozpoczęła posiedzenia ustawodawcze. Z programu sesji największe zaciekawienie budzi projekt ustawy o autonomji syberyjskiej.

— —

W sowieckim Banku Państwa odbyła się narada, podczas której omawiano sprawę sowieckiej polityki kredytowej. Znany finansista sowiecki Taratuta oświadczył, że dotychczasowa polityka kredytowa prowadzi finansy sowieckie na zgubną drogę inflacji. Przedstawiciele przemysłu wypowiedzieli się za możnością pewnych ograniczeń kredytowych.

— —

Jak wynika z ostatnich wiadomości prasy sowieckiej, rosyjska flota bałtycka odbyła w ciągu pierwszej połowy października ponowne manewry dwustronne. Podczas tych manewrów eskadra sowiecka wychodziła z zatoki Fińskiej na otwarte morze. Główna część manewrów odbyła się przed Libawą, gdzie eskadra, broniąca dostępu do zatoki Fińskiej, stoczyła bój z łodziami podwodnemi. Po ukończeniu manewrów odbyła się w Kronsztadzie wielka rewja morska, na którą przybyli z Moskwy attache morscy japoński i włoski.

— —

Wykrycie wielkiej organizacji antysowieckiej w Kijowie oraz ustalenie udziału wielkiej liczby funkcjonarjuszów milicji kijowskiej w tej organizacji wywołało wielką konsternację w rządzących kołach sowieckich. Komisarjat ludowy spraw wewnętrznych nakazał przeprowadzenie natychmiastowego przeglądu składu osobistego milicji we wszystkich większych miastach Ukrainy. Osoby, podejrzane pod względem politycznym mają być wydalone. Wskutek tego rozporządzenia w Żytomierzu usunięto już 54 funkcjonarjuszy milicji, w Chersoniu zaś — aresztowano 23.

— —

Prasa sowiecka donosi, że na granicy rumuńskiej oddział żołnierzy rumuńskich przeszedł Dniestr i uprowadził do Besarabji obywatela sowieckiego Mikołuka. Delegacja sowiecka mieszanej komisji granicznej zgłosiła protest z powodu tego zajścia.

— —

W stanie zdrowia Dzierżyńskiego nastąpiło polepszenie. Dzierżyński wrócił do wykonywania swych obowiązków prezesa GPU

(Rps.).

Problem murzyński w Stanach Zjednoczonych.

Humanitarni Amerykanie, ci sami, którzy tak gorliwie bronili sprawy prześladowanych Ormian, którzy wielokrotnie interwenjowali na rzecz „uciśnionych“ żydów, ci sami Amerykanie mają jak ogólnie wiadomo, u siebie w Stanach Zjednoczonych również zagadnienie rasowe, przyczem starają się ten problem rozwiązać w sposób bardzo bezwzględny, bez skrupułów prześladując murzynów.

Dość ciekawe oświetlenie „czarnego“ problemu w Ameryce przyniosło niedawno jedno z wielkich pism amerykańskich. Z oświetlenia tego zdaje się wynikać, że problem niedawno jeszcze czysto rasowy, dziś staje się raczej ekonomiczny—walką o byt. Niestety, wcale to nie zmienia sytuacji na korzyść czarnej ludności Stanów.

Przed wojną problem murzyński istniał w ostrej formie tylko w Stanach Południowych. Obecnie istnieje on w całem państwie. Stało się tak dlatego, że przed rokiem 1914 murzyni byli zatrudnieni przeważnie w rolnictwie. Dziś są poważnym czynnikiem życia przemysłowego. Wojna światowa wstrzymała napływ emigracji do Stanów Zjednoczonych. Setki tysięcy Europejczyków zamieszkałych w Ameryce zostały powołane do wojska, przemysł zaś amerykański pod wpływem zamówień wojennych rozrósł się kolosalnie specjalnie w Stanach północnych.

Te trzy okoliczności wywołały brak sił roboczych, czemu zaradzono następnie w ten sposób że spowodowano wędrówkę murzynów z południa na północ. W r. 1920 mieszkało już w Stanach Północnych przeszło 1.5 miljona murzynów, z ogólnej ich liczby 10.5 miljonów. Charakterystycznym momentem jest, że na północy 75 proc. murzynów mieszka w 10 ośrodkach przemysłu, gdy na południu 85 proc. jest zatrudnionych w rolnictwie po całej przestrzeni kraju. To też stan obecny i przyszłość problemu „czarnego“ jest ściśle związana z sytuacją przemysłową na północy i rolniczą na południu.

Ustawa o ograniczeniu napływu emigracji do Stanów Zjednoczonych, zmniejszająca napływ rąk roboczych, wpłynęła również na zatrudnienie murzynów jednakże ewentualna zmiana tej ustawy po przyjściu do władzy rządu demokratycznego zapewne dziś już nie wpłynie na zatrudnienie robotnika czarnego. Jest on już bowiem dziś aj robotnikiem wykwalifikowanym.

Przewidując możliwość pogorszenia korzystnej dziś dla siebie konjunktury czarni założyli dla swoich robotników dwie wielkie szkoły przemysłowe w Hampton i Tuskegee i w ten sposób osiągnęli tak znaczny stopień doskonałości, że wymiana ich na robotników białych nie może być poważnie brana pod uwagę.

Że usadowienie się negrów w północno-amerykańskich ośrodkach przemysłowych jest zdecydowanie trwałe, potwierdza także fakt, iż w latach 1920—1922 w okresie znacznej depresji przemysłowej zaledwie 10 proc. ich wróciło na południe do dawnej roboty.

Wspomniane szkoły przemysłowe mają jeszcze prócz zawodowego wyszkolenia za zadanie przygotować czarnych nauczycieli i kierowników, a także wiele czasu poświęcają sprawie współpracy białych z czarnymi. Jest to wyraźnym objawem, iż murzyni usiłują dojść do porozumienia z białymi. L.

Projekt czeskiej ustawy o kartelach.

W wewnętrznej polityce gospodarczej Czechosłowacji zwrócono uwagę na działalność kartelową, a czeskosłowackie ministerjum sprawiedliwości przygotowało projekt ustawy zwróconej przeciw kartelom. Według projektu tego umowy zawierane przez przedsiębiorców w celu popierania produkcji, ustalania warunków produkcji i ceny wyrobów, wyszukiwania rynków zbytu itp. są ważne tylko wówczas, jeśli zostały zawarte na piśmie. Przepis ten odnosi się również do wszelkich uchwał, powziętych na podstawie tych umów. Kto nie przestrzega przepisu, podlega grzywnie aż do 10 000 Kc. Umowa może zostać wypowiedziana, jeżeli zmieniły się stosunki, wśród których została zawarta, szczególnie zaś, jeżeli została przezeń ograniczona wolność gospodarcza przedsiębiorcy. Jeżeli umowa zagraża gospodarstwu lub wogóle dobru publicznemu, może minister handlu zarządzić, aby zostały mu przedłożone wszystkie umowy i uchwały w dosłownem brzmieniu, uczestnicy zaś mają w podobnym wypadku prawo wypowiedzenia umowy bez oznaczenia terminu. Pod narażeniem na szwank dobra społecznego rozumie się nieuzasadnione ograniczenie produkcji lub odbytu, podwyższenie cen lub ograniczenie wolności zakupu i sprzedaży. Kto zatai zawartą umowę lub poda o niej nieścisłe informacje, staje się winnym przekroczenia i podlega karze pieniężnej lub karze więzienia. Ce—Pr.

Wielka loterja akademicka.

Otrzymaliśmy następującą odezwę:

Cały kraj organizuje komitety loterji akademickiej. Dotychczas 50 miast i miasteczek zawiązało już swoje komitety — jest to mała liczba jak na obszar naszej Rzeczypospolitej.

Podczas „IV tygodnia akademika“ nie będzie „kwiatków“, kwest i t. d. — główną atrakcją — wielka i cenna loterja, mająca za główne fanty: 20 samochodów, 40 motocykli, 200 rowerów, 200 koni, 200 radio, 120 krów it. d. Bilety loterji po 50 gr.

Rada naczelna pomocy młodzieży akademickiej, na czele której stoi wojewoda warszawski p. Wł. Sołtan — buduje domy akademikom, prowadzi sanatorja, kuchnie, udziela stypendjów i t. d., pomagając dziesiątkom tysięcy akademików.

Pomóżcie jej w „tygodniu“ — pomożecie młodzieży — wzmocnicie Polskę przyszłości. Dziś kraj nasz cały jest pod znakiem „IV tygodnia akademika“—więc obowiązkiem wpływowych i miarodajnych czynników miast i miasteczek całej Polski—jest zawiązywanie komitetów loterji. Protektorat nad całą akcją objąć łaskawie raczył P. Prezydent Państwa, dając przykład społeczeństwu i zachęcając do pracy.

Informacji udziela i zgłoszenia o zawiązanych komitetach loterji — przyjmuje komitet „IV tygodnia akademika“ Warszawa, Kopernika 41.

Apetyt Stresemanna.

Stresemann napił się włoskiego wina..
Skutek... popsuty szacowny żołądek,
Przeto kucharza przysłano z Berlina,
By w locarneńską kuchnię wniósł porządek.

Panie ministrze, kucharz nie pomoże
I niestrawności znowu się dopytasz,
Gdy w apetycie zejdziesz na bezdroże,
Chcąc zbyt gwałtownie zjeść gdański
korytarz.

Polskie Pomorze przy Polsce zostanie,
Choćby ci nawet lordowie naczelni
Owo pomorskie apetyczne danie
Na swej angielskiej smażyli patelni

Raczej rzecz lepsza żołądek zepsuty,
Gdy nie wylewa się wina za kołnierz,
Bo w Polsce z męstwa i siły wykuty
Stoi na straży granic polski żołnierz,

K. Ćwierk.

Pielgrzymka na Jasną Górę ze Strzemieszyc.

Od stycznia r. b. Strzemieszyce mają nowego proboszcza księdza prałata Rogólskiego, który wszelkimi sposobami stara się obudzić u swych parafjan ducha wiary i przywiązania do kościoła katolickiego.

Nie poruszanie na ambonie polityki partyjnej, a zwracanie uwagi na to, że dla wszystkich ludzi na lewo, na prawo, czy środku stojących, punktem najwyższym jest Chrystus Pan, gromadzi coraz to większą ilość ludzi w kościele.

Że jednak dobry pasterz w parafji może coś zrobić tylko wtedy, gdy ma dobrych ludzi, najlepszym dowodem są Strzemieszyce, tak niesłusznie okrzyczane jako jakiś najgorszy zakątek w Zagłębiu. Nadzwyczajna ofiarność strzemieszyczan, szczególnie kolejarzy stawia ich w rzędzie najlepszych parafjan i daje możność posuwania się naprzód w robotach nad wykończaniem kościoła.

Pomimo częstych utyskiwań na zanik ducha religijnego w dobie powojennej, duch ten kwitnie i rozwija się pod troskliwą opieką ks. Rogólskiego, a dowodem najlepszym — niedawno odbyta uroczysta pielgrzymka na Jasną Górą.

W niedzielę, dnia 23 sierpnia r. b. około godziny 10 rano wysypuje się z pociągu przed stację częstochowską liczne grono ludzi. To kompanja przybyła koleją ze Strzemieszyc, na tak ciężkie czasy, prawie o kawałku chleba suchego, z paru zaledwie groszami na ofiarę, boć przecie teraz bezrobocie, śpieszą strzemieszyczanie w liczbie około 800 osób do Królowej Korony Polskiej jako pierwsza kompanja od czasu wojny światowej.

Pod Jasną Górą przeor Paulinów ks. Pius Przeździecki w pięknych i bardzo serdecznych słowach powitał kompanję, a następnie wprowadził do klasztoru, gdzie w kaplicy z cudownym obrazem odprawiona została msza św. na intencję kompanji. W czasie nabożeństwa chór strzemieszycki przy akompanjamencie orkiestry kolejowej (również ze Strzemieszyc) wykonał podniosłe pienia religijne pod batutami pp. Kiełbia i Karasiewicza a spora liczba osób z inteligencją strzemieszycką przystępowała, ku zbudowaniu wszystkich, do komunji św.

Po nieszporach znów ojciec Pius w serdecznych słowach żegnał kompanję, udzielając błogosławieństwa i życząc rychłego wykończenia kościoła, a na podziękowanie za tak liczne przybycie na Jasną Górę, ofiarował kompanji cenny dar: trzy gwoździe do chorągwi, poświęcone przez Ojca św. w Rzymie i przysłane do Polski na pamiątkę obchodzenia pierwszy raz święta Królowej Korony Polskiej.

Gwoździe ojciec Pius wspólnie z pp. Banaszkiewiczem i Krzyżanowskim wbił do chorągwi i sztandaru straży.

I tak pokrzepieni na duchu, wrócili strzemieszyczanie do swych zajęć codziennych, wdzięczni swemu pasterzowi za zorganizowanie tak pięknej pielgrzymki.

S. K.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

16 Piątek

Dziś Gallusa opata.
Jutro Jadwigi wdowy.
Wsch. słońca 6.28
Zach. „ 5.02

Z TEATRU.

W piątek teatr nieczynny.

W sobotę „Najlepszy sposób na żony".

W niedzielę popoł. o godz. 4 po raz drugi „Najlepszy sposób na żony". Wieczorem o godz. 8 powtórzenie przedstawienia inauguracyjnego: „Sędziowie" Wyspiańskiego, „Marcowego kawalera" Blizińskiego.

W poniedziałek teatr nieczynny.

We wtorek „Codziennie o 5-ej".

Teatr na „Saturnie".

W piątek dnia 16 artyści teatru sosnowieckiego odegrają w sali miejscowej „Najlepszy sposób na żony". Początek o godz. 8-ej. Dochód przeznaczony na cel dobroczynny.

Teatr w Będzinie.

W piątek dnia 16 w teatrze „Corso" wystąpi ulubienica Warszawy K. Niewiarowska przy udziale J. Sokołowskiej, K. Dembowskiego, W. Julicza, W. Elszyka i innych. Pocz. o g. 8,30.

Teatr w Dąbrowie.

W poniedziałek dnia 19 występ artystów teatrów warszawskich z K. Niewiarowską na czele w teatrze „Kometa".

Teatr Polski w Katowicach.

Piątek premiera „Pokojówka szuka miejsca"

Sobota „Pan Naczelnik... to ja.

Z rady opieki społecznej.

Przy Ministerjum pracy i opieki społecznej powołano do życia, jako organ doradczy i opinjodawczy radę opieki społecznej. Ustawowy zakres kompetencji rady obejmuje opinjowanie przed wniesieniem do ciał ustawodawczych projektów ustaw, dotyczących organizacji w państwie opieki społecznej, oraz opinjowania w sprawie ważniejszych rozporządzeń wykonawczych i ważniejszych zarządzeń w tym zakresie.

Do rady tej z województwa Kieleckiego weszli p. wojewoda I. Manteufel, z ramienia zaś Sejmiku będzińskiego p. starosta A. Trzciński, ew. zastępca p. sędzia R. Herman.

Kontrola rezerwistów i pospolitaków.

Od dnia wczorajszego rozpoczęła się w Dąbrowie kontrola rezerwistów i pospolitaków z lat: 1890, 1895, 1896, 1897, 1899, 1900 i 1901. Kontrola rozpoczyna się punktualnie od godz. 8 rano i trwać będzie do dn. 11 listopada r. b. włącznie.

Kto w tym czasie nie spełni powinności, będzie musiał dokonać tego już w P. K. U., narażając się na stratę czasu i zbędne wydatki.

Apel do sanitarjuszek.

Zarząd oddziału czerwonego krzyża w Sosnowcu, w celu przeprowadzenia ewidencji osób, które w razie potrzeby mogłyby spełnić obowiązki sanitarjuszek, uprzejmie prosi, aby te osoby, które w czasie wojny pracowały jako sanitarjuszki, oraz te, które mają wyszkolenie sanitarne, zarejestrowały się w biurze oddziału Kościelna 6, do dnia 30 października.

Prezes zarządu ks. Pieńkiewicz

Zebranie Koła przyjaciół akademika.

W sobotę, o godz. 6 popołudniu w sali posiedzeń Rady miejskiej w Sosnowcu odbędzie się zebranie „Koła przyjaciół akademika".

Program gimnazjum państwowego.

Stosownie do rozporządzenia ministra wyznań relig. i oświecenia publ. z dnia 16 lipca rb., zapowiadającego odpowiednie zmniejszenie materjału naukowego w gimnazjum zarówno niższem, jak i wyższem, wydało obecnie Ministerjum W. R. i O. P. programy szczegółowe wszystkich przedmiotów, wykładanych w gimnazjum niższem. Obejmują one w 5 częściach: język polski i obcy, historję, geografję, matematykę, przyrodoznawstwo, fizykę, chemję, naukę pisma, rysunek, pracę ręczną, śpiew, ćwiczenia cielesne i pogadanki hygjeniczne. Oddzielną część, nie liczonwaną, stanowi program religji rzymsko-katolickiej. Oprócz treści szczegółowej rozkładu materjału każdego przedmiotu podaje Ministerjum cel nauczania, przykład rozwinięcia programu, wskazówki metodyczne, oraz plan godzin szkolnych. Wkrótce ma się też ukazać zapowiadany zmieniony program gimnazjum wyższego.

Nasze rybołówstwo morskie w sierpniu r. b.

W sierpniu r. b. zatrudnionych było na Bałtyku 803 rybaków na 272 łodziach. Ogółem złowiono 107 540 kg. wszelkiego rodzaju ryb, wartości 9 383,500 zł.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach szkolny w Strzemieszycach

W niedzielę, dn. 18 bm. odbędzie się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy gmach 4-klasowej szkoły powszechnej w Strzemieszycach.

W ważnej sprawie.

W związku z mającem się rozpocząć w najbliższym czasie opracowaniem nowego rozkładu jazdy pociągów, dyrekcje kolejowe zwracają się do wszystkich instytucji, urzędów i organizacji o zgłaszanie wniosków w sprawie zmiany obecnego rozkładu, pragnąc, aby pociągi kursowały podług życzeń i potrzeb ludności.

Sprawa ta w Zagłębiu naszem ma duże znaczenie, to też zainteresowane urzędy, instytucje prywatne, szkoły oraz poszczególne osoby winny skorzystać z nadarzającej się sposobności i zgłaszać swe wnioski na ręce pp. zawiadowców danej stacji, ewentualnie przesyłać je do Redakcji naszego pisma.

Ochrona pracy kobiet i młodocianych.

Na mocy istniejącej uchwały sejmowej o ochronie pracy kobiet i młodocianych, wszystkie inspektoraty pracy otrzymały zarządzenie usunięcia od zajęć wszystkich kelnerek w restauracjach i zastąpienie ich przez mężczyzn. Chociaż zarządzenie to nie dotyczy Zagłębia, gdyż, jak wiadomo w żadnej z restauracji tutejszych kelnerki nie usługują, to jednak uchwała sejmowa, a w związku z tem i świeżo wydane zarządzenie ma zasadnicze znaczenie choćby z tego względu, że dotyczy również i pracownic, zajętych w hutach szklanych (przy piecach), w hutach materjałów wybuchowych, fabrykach chemicznych i wogóle we wszystkich innych zakładach pracy, gdyż praca kobiet i młodocianych szkodliwie oddziaływa na zdrowie.

Zaznaczyć również należy, że praca kobiet i młodocianych jest zabronioną wogóle od godziny 10 wieczorem do 5-ej rano, czyli w porze nocnej.

Masowe skargi i reklamacje.

W związku z rozesłaniem płatnikom przez władze skarbowe zawiadomień o uiszczeniu podatku majątkowego, dochodowego, obrotowego itp. niezadowolenie i skargi opodatkowanych przybrały masowy charakter i urzędy skarbowe zawalone są wprost reklamacjami na niesłuszny lub za wysoki wymiar tego lub innego podatku.

W sprawie tej spodziewany przyjazd do Zagłębia specjalnej misji, niektóre bowiem zrzeszenia przedstawiły bezpośrednio w Ministerjum skarbu liczne wypadki nadmiernie nieuzasadnionej wysokości różnych podatków, co świadczy o wadliwem funkcjonowaniu komisji podatkowych i co w następstwie mogłoby zrujnować większość płatników, są bowiem fakty, iż dany płatnik nie posiada wogóle w całym swym majątku nawet połowy sumy, jaką na podstawie obecnego wymiaru ma zapłacić.

O rozmiarach niezadowolenia świadczy fakt, iż conajmniej 95 proc. opodatkowanych złożyło skargi, co jest zjawiskiem dotychczas niespotykanem.

Podatek od... próżni.

P. E. Sommer nadesłał nam następujący list:

„W roku 1924 prowadziłem sklep tytuniowy, który z powodu odebrania mi koncesji, zmuszony byłem zlikwidować w końcu tegoż roku. Świadectwa przemysłowego na rok 1925, wogóle żadnego nie wykupywałem. O likwidacji sklepu zawiadomiłem Urząd skarbowy w Sosnowcu, prosząc jednocześnie o zupełne skreślenie z ewidencji handlujących.

Mimo to w dniu 10 b. m. nadesłał mi Urząd skarbowy w Sosnowcu nakaz płatniczy na państwowy podatek dochodowy za rok 1925 za nr. 84 podług którego suma dochodowa wynosiła złotych 1550, a podatek do uregulowania w sumie zł. 31.

Chciałem tę sprawę uregulować telefonicznie. Nie mając czasu na osobiste załatwienie w Urzędzie, nawiązałem rozmowę telefoniczną z p. naczelnikiem Urzędu skarbowego w Sosnowcu, prosząc o wyjaśnienie z jakiej racji, jeśli nie prowadzę żadnego interesu, mógł Urząd skarbowy obliczyć mi dochód i przysłać nakaz płatniczy. Pan naczelnik radził abym złożył rekurs i ostemplował znaczkami zł. 2.

Na zwróconą uwagę, z jakiej racji, gdy jest to wina Urzędu skarbowego, ja mam jeszcze opłacać zł. 2, pan naczelnik rzucił słuchawkę, mówiąc jednocześnie „o porządku z panem nie będę rozmawiał, powiedziałem złożyć rekurs ostemplować znaczkiem 2 zł. i skończone".

Zebrania kontrolne.

Wczoraj rozpoczęły się w sali Związku na Pogoni zebrania kontrolne rezerwistów. W pierwszym dniu zebrań przybyło zaledwie 5 zainteresowanych. Ostrzegamy niniejszem wszystkich rezerwistów, których roczniki zostały powołane na zebrania kontrolne, aby nie lekceważyli zarządzenia władz, gdyż niestosujący się do wezwań będą surowo karani.

Sprawa Brauna.

Dziś w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozpocznie się sprawa komunisty Brauna. Oskarżony został przysłany do Zagłębia przez centralny komitet partji komunistycznej w Warszawie. Zadaniem jego było organizowanie komórek komunistycznych. Osoba oskarżonego Brauna budzi zainteresowanie równie duże, jak i osoba Waldenberga.

Zebranie Związku zawodowego nauczycielstwa S. S.

Dziś, w gimnazjum, p. Rzadkiewiczowej o godz. 7 i pół wieczorem odbędzie się walne zebranie członków Związ

żku zawodowego nauczycielstwa szkół średnich.

Na zebraniu tem prezes okręgu p. Kaczkowski wygłosi referat na temat najaktualszych zagadnień szkolnictwa średniego wogóle, a w Zagłębiu w szczególności. Po referacie nastąpi dyskusja.

Gdzie jest pochodnia?

W czasie święta policyjnego, biorąca udział w pochodzie b. straż obywatelska miała pochodnie strażackie. Przy zwracaniu pochodni jedna z nich z napisem H D. zamieszała się z pochodniami innego pochodzenia i nie wiadomo, gdzie się zapodziała. Organizacja, która mimowoli posiada wspomnianą pochodnię, zechce ją zwrócić do I Komisarjatu pol. państw. w Sosnowcu.

Przegląd ogierów.

Dziś w Modrzejowie odbędzie się przegląd ogierów z całego Sosnowca. O obowiązku stawienia się wraz z ogierami przypominamy ich właścicielom.

„Dymitr i Marja" w Dąbrowie.

Sekcja miłośników sceny przy Tow. rzemieślniczem w Dąbrowie odegra w niedzielę, dn. 18 bm. o godz. 7 wiecz. w sali resursy miejscowej sztukę historyczną Korzeniowskiego pt. „Dymitr i Marja". Znany i zgrany zespół, oraz dostępne ceny, gdyż od 50 gr. do 2 zł. każą przypuszczać, iż widownia będzie pełna.

Święto hufca szkolnego w Będzinie

Hufiec szkolny im. ks. Józefa Poniatowskiego przy gimnazjum zgromadzenia kupców w Będzinie obchodzi w sobotę swoje święto.

Święto rozpocznie się nabożeństwem w kościele parafjalnym o godz. 9 rano, poczem nastąpi defilada wobec władz wojskowych. Po defiladzie poranek w sali rekreacyjnej gimnazjum, gdzie przemówi jeden z uczniów. Po południu o godz. 6 odbędzie się zabawa dla młodzieży w sali na Górze Zamkowej. Wejście tylko dla uczącej się młodzieży, rodziców i opiekunów.

Otwarcie wzorowej szkoły w Dąbrowie.

Jak się dowiadujemy, ostateczne prace przy urządzeniu pierwszego w Dąbrowie nowoczesnego gmachu szkoły powszechnej przy ul. Sławkowskiej, są na ukończeniu i o ile nie zajdą pewne przeszkody natury technicznej, szkoła zostanie oddana do użytku w dn. 1 listopada rb.

Szczegółowy opis gmachu odkładamy do chwili poświęcenia i oficjalnego przekazania przez miasto szkoły władzom szkolnym, tu zaznaczamy tylko, iż jest to w Dąbrowie pierwszy nowoczesny budynek szkolny, gdzie znajdzie pomieszczenie około 600 dziatwy, zaopatrzony w centralne ogrzewanie, wentylację, kanalizację, wodociągi, łazienki, czyli we wszelkie wymagania techniczne i pedagogiczne.

Kierownikiem szkoły został p. G. Lewicki, dotychczasowy kierownik szkoły nr. 7.

Z Tow. pomocy dla biednych chrześcjan w Dąbrowie.

W niedzielę, dnia 18 bm. odbędzie się w resursie dąbrowskiej, o godz. 3 po poł. ogólne zebranie członków miejscowego Tow. pomocy dla biednych chrześcjan, z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie, 2) Wybór przewodniczącego zebrania i sekretarza, 3) Odczytanie protokułu ostatniego zebrania, 4) Sprawozdanie z działalności towarzystwa, 5) Sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej, 6) Wybór 4 członków zarządu na miejsce ustępującego, 7) Wolne wnioski.

Czytelnia P. M. S. w Będzinie.

Z końcem września przeprowadzono gruntowny remont lokalu bibljoteki Polskiej Macierzy Szkolnej przy placu 3 Maja w Będzinie, gdzie od 1 b. m. otwarto czytelnię pism, dostępną codziennie od godziny 5 do 7 wieczorem. Korzystać z czytelni mogą abonenci książek oraz członkowie. Na członków zapisywać się można w bibljotece, w sklepie p. M. Kępińskiego (ul. Kołłątaja 36) oraz u p. Brodnickiego (gimn. W. Replińskiej). Składka członkowska wynosi 3 zł. rocznie, płatne także w ratach. Na ostatniem zebraniu zarządu PMS uchwalono wypożyczać bezpłatnie książki harcerzom w piątki, za poręką patronatu lub szkół.

Zamknięcie kina.

Kino „Słońce", mieszczące się przy ul. Warszawskiej w Sosnowcu, a stanowiące własność braci Binderów, zostało z rozporządzenia władz zamknięte.

A wszystkiemu winien magistracki „Delahaj".

Niepoważna odezwa p. Bienia.

Na ulicach miast Zagłębia ukazała się podpisana przez prezydenta m. Sosnowca, p. Al. Bienia, odezwa, skierowana przeciw „Iskrze".

Odezwa ta wywołała najfatalniejsze wrażenie i dziwić się wypada, że poważny — zdawałoby się — człowiek mógł ją podpisać.

Przedewszystkiem popełniono świadome kłamstwo, pisząc, że „Iskra" „wielokrotnie atakowała Magistrat i poszczególnych jego członków w sposób oszczerczy". Będzie miał p. Bień nielada kłopot z udowodnieniem tego kłamliwego prologu swej odezwy.

Prawdą natomiast jest, co dalej powiedziano w odezwie, że dziecko nie utonęło na ul. Dziewiczej. Spóźnił się jednak p. Bień z tą radosną publikacją, gdyż już w przeddzień ukazania się odezwy, sami wyjaśniliśmy to nieporozumienie, polegające na tem, że nie dziewczynka przy ul. Dziewiczej i nie do bajora, lecz chłopiec wpadł do niezabezpieczonego kanału magistrackiego przy ul. Pańskiej.

Rozumiemy, że p. Bieniowi jako prezydentowi jest przykro, że ten smutny wypadek zdarzył się z winy Magistratu, niemniej mamy społeczny obowiązek być wyrazem ogółu mieszkańców, którzy nie raz już za naszem pośrednictwem żalili się na Magistrat, i od tego obowiązku nie wolno nam odstąpić, chociby pod wątpliwej wartości terorem rządców magistrackich.

Pisząc dalej, że „Magistrat nie zamierza dyskutować na temat gospodarki miejskiej", miał zapewne p. prez. Bień na myśli sprawę owego nieszczęsnego auta, które zakupiło prezydjum miasta dla wygody swych członków w porze naprawdę niewłaściwej, gdy z głodu przymierają setki robotników.

Można było być wyrozumiałym dla sosnowieckich rządców magistrackich, gdy redukowali robotników przy robotach miejskich z powodu braku gotówki, ale jakże pogodzić tę wymówkę z wielkopańską fantazją dorobkiewiczów, którzy bez cienia nawet przyzwoitości społecznej chcą imponować ludzkiej nędzy luksusowym autem.

I wielka szkoda, że nie zważając na naszą przestrogę, prezydent m. Sosnowca nie pokajał się w wymienionej odezwie przed opinją publiczną z grzechu, nie uderzył się w piersi i nie powiedział szczerze:

— Głupstwo palnąłem z tem autem, ale stało się. Na przyszłość poprawię się!

Opinja publiczna jest wyrozumiałą, przebaczyłaby mu, znając w innych wypadkach wiele dobrych i rozumnych jego intencji.

Ale p. Bień, zapewne pod wpływem złych doradców, którzy chcą go ośmieszyć gruntownie, wystąpił z niepoważną odezwą i z uporem, godnym lepszej sprawy, brnąc po kolana w śmieszności, głębszej znacznie niż bajoro przy ulicy Dziewiczej — niesie nam pod próg redakcji... cudze dziecko i w dodatku dumny jest jeszcze z tego podrzutka.

Gdybyśmy byli wobec p. Bienia tak złośliwi, jak jego najbliższe otoczenie, które go namówiło do podpisania tej odezwy, poradzilibyśmy mu, by teraz — skoro już nabrał takiego tupetu literackiego — wydał drugą odezwę z racji chłopca Guzika, który wpadł do kanału miejskiego.

Wielu ludzi wpada tu i owdzie, ale rekord pod tym względem wziął p. Bień który przeczytawszy jeszcze raz swą rozwieszoną na płotach odezwę — rzekłnie sobie w duchu:

— A tom wpadł!

Magistrat swoje, a „Iskra" swoje.

Magistrat Sosnowiecki wyklejł wczoraj miasto odezwami przeciwko „Iskrze", wypierając się wypadku na ul. Dziewiczej. Niewybredne definicje autorów odezwy pod adresem „Iskry" zaopiniują sami zdenerwowanie, czego dowodzi chociby niczem nieumotywowana groźba oddania „Iskry" pod sąd.

Tymczasem, mimo gróźb magistrackich, redakcja naszego pisma w dalszym ciągu podtrzymuje swoje oskarżenie, że Magistrat nie dba o bezpieczeństwo ludności. W dalszy ciągu twierdzimy, że na ul. Dziewiczej jest pełno wybojów i o nieszczęście nietrudno.

Jeżeli zaś chodzi o nieszczęśliwy wypadek, to przecież Magistrat nie może zaprzeczyć, że niedopatrzenie jego, lekceważenie środków ostrożności przyprowadziło nieomal o śmierć Józefa Guzika, dziecko zam. przy ul. Pańskiej.

Na ul. tej znajduje się kanał głębokości 9 metrów. Kanał był nieogrodzony i bawiący się chłopczyk wpadł doń, zadając sobie poważną ranę.

Najlepiej świadczy o tem urzędowe orzeczenie lekarskie dr-a Januszewicza. W orzeczeniu tem o ranie Guzika czytamy, co następuje:

— Na sklepieniu czaszki rana przenikająca skórę i całą grubość prawej kości ciemieniowej do mózgu długości 8 ctm. Brzegi rany rozwarte, miejscami zmiażdżone.

Lekarz stwierdził, że jest to ciężkie uszkodzenie ciała.

Że można było zapobiedz nieszczęściu, dowiódł tego sam Magistrat, ogradzając kanał natychmiast po wypadku. Trochę zapóźno.

Zatem wypadek się zdarzył wskutek niedbalstwa Magistratu. Zmieniła się tylko osoba i ulica, zarzuty jednak pod adresem władz miejskich w dalszym ciągu podtrzymujemy.

Niechże sobie Magistrat „Iskrę" oddaje do sądu, niech się ośmiesza niepoważnemi odezwami a my mimo wszystko, zajmujemy pierwotne swoje stanowisko.

Co tu zresztą rzecz owijać w bawełnę... Magistrat rzuca w odezwach gromy na „Iskrę", chcąc w ten sposób odwrócić uwagę opinji publicznej od słynnego „Delahaja".

Ale się to nie udaje.

„Doskonały" interes Magistratu.

Niewymownie nam przykro, że redakcja katowickiej „Polonji" padła ofiarą jakiejś podejrzanej intrygi, drukując uwagi p. t. „Wiele hałasu o nic".

W uwagach tych powiedziano, że, kupując „Delahaja", „zrobiono doskonały interes", bo cena katalogowa samochodu wynosi 13 000 zł., a Magistrat podobno zapłacił tylko 9,000 zł.

„Iskra", podając cenę samochodu, wzięła za podstawę cennik katalogowy. Nie przywiązujemy zbytniej wagi do informacji „Polonji", bo niezawsze członkowie Magistratu mają ochotę być ścisłymi.

Naszemu np. przedstawicielowi p. ławnik Kenig przy świadkach oświadczył, że „Delahaj" kosztuje 22 500 zł. (dwadzieścia dwa tysiące pięćset). Suma nieprawdopodobnie wysoka i dlatego woleliśmy wziąć cyfrę zbliżoną do katalogowej, tembardziej, że informacje o tem mieliśmy z ust miarodajnych.

Przypuśćmy nawet, że wiadomość „Polonji" jest prawdziwa... Przypuśćmy nawet, że istotnie Magistrat kupił „Delahaja" niżej kosztu.

Cóż z tego wynika?

Z doświadczenia wiemy, że przedmioty, kupowane niżej kosztu, są zawsze podejrzanej wartości. Magistrat ma pretensje do nas za krytykę jego gospodarki, a przecież nie przesunęliśmy tej krytyki tak daleko, by aż posądzać władze miejskie o nieliczenie się z groszem publicznym przez wydawanie go na zdezelowany samochód. Dopiero z inspirowanej przez Magistrat notatki dowiadujemy się o „doskonałym" interesie, zrobionym przez władze miejskie.

Tak czy owak, samochód nie był gwałtownie Magistratowi potrzebny. Można było jeszcze czas jakiś jeździć końmi. Wśród wielu zalet władze miejskie winny mieć i tę także, by nie rozgoryczać ludności, żyjącej w nędzy, widokiem luksusowego samochodu, zupełnie mówiąc nawiasem, nie nadającego się na bruki sosnowieckie.

Szczególnie winien być ostrożny Magistrat socjalistyczny, który w swoim programie przed wyborami mówił dużo o zatrudnianiu bezrobotnych i obiecywał dążyć w gospodarce miejskiej wyłącznie w tym kierunku, by przyjść z pomocą najbiedniejszym.

Kupno samochodu luksusowego stoi w krańcowej sprzeczności z hasłami przedwyborczemi i zawód, sprawiony wyborcom, zemści się kiedyś na obecnych władcach w Magistracie.

Z Koła przyjaciół harcerstwa w Będzinie.

Z przedstawienia harcerskiego w Będzinie, w dniu 11 października rb. osiągnięto ogółem 200 złotych 10 groszy. Po odtrąceniu wydatków, czysty dochód w sumie 112 złotych 35 groszy przelano do kasy Koła przyjaciół harcerstwa.

Wszystkim, którzy swą obecnością uświetnili uroczystość przyrzeczenia drużyn harcerskich w Będzinie, a w szczególności gniazdu „Sokół" za łaskawe ofiarowanie boiska, Chrześcijańskiemu Stowarzyszeniu Robotników za orkiestrę oraz p. J. Stankowi i prof. Hyle za łaskawą reżyserję i charakteryzację „przedstawienia harcerskiego", zarząd Koła przyjaciół harcerstwa w Będzinie składa serdeczne „Bóg zapłać".

Zawody jubileuszowe „Sokoła" w Grodźcu.

(s) W przyszłą niedzielę, t. j. dnia 18 b. m., odbędzie się w Grodźcu dalszy ciąg zawodów okręgowych jubileuszowych tow. gimn. „Sokół" z następującym programem:

1) godz. 6 rano—bieg na przełaj drużynami — trasa biegu: góra Kijowa —wieś Strzyżowice; 2) godz. 10 rano—rozgrywka w przejściu przez parkan 4 mtr. wys. na boisku „Sokoła"; 3) od g. 3 popoł.—zawody złożone z ćwiczeń na terenie z bronią;—start na szosie czeladzkiej pod t. zw. „Syberką"; tor przeszkód dla zawodników na pastwiskach położonych pomiędzy szosą czeladzką a grodziecką. Na powyższe zawody złożą się następujące ćwiczenia:

a) marsz 3 klm.; b) pełzanie 50 mtr.; c) przebycie zagrody z drutu; d) rzut granatem do okopów; e) bieg do mety 200 mtr.

Zapowiedziane zawody odbędą się bez względu na pogodę, należy jednak przypuszczać, iż okoliczna ludność, interesująca się wychowaniem fizycznem naszej młodzieży, nie znajdzie przeszkód w podziwianiu dzielnych zawodników.

W sprawie wygórowanych cen w Grodźcu.

(s) Z przyjemnością notujemy fakt, iż miejscowi rzeźnicy od wczoraj zdobyli się nareszcie na obniżenie

cen mięsa i tłuszczów, gdyż w ubiegłym tygodniu płacono za 1 kg. słoniny zł. 3,69, a za smalec zł. 5 60, wówczas gdy w Sosnowcu płacono tylko zł. 3 wzgl. 4 za 1 kg. smalcu.

Polecamy uwadze gminnej komisji cennikowej tych rzeźników, którzy jeszcze zalegają w zrównaniu cen z okolicznemi miastami, bo — jak słyszymy — niektórzy pobierają np. za słoninę zł. 3,20 za 1 kg., która to zwyżka nie jest niczem usprawiedliwiona.

Należałoby również rozciągnąć ściślejszą kontrolę nad domokrążnemi handlarkami, które za nabiał i wszelkie ziemiopłody pobierają ceny znacznie wyższe od pobieranych w mieście, przyczem różnica w niektórych wypadkach dochodzi do 50 proc., jak np. za garniec borówek płacono w jednym i tym samym dniu w Grodźcu zł. 3, a w Sosnowcu tylko zł. 2.

Przypuszczamy, iż gminna komisja cennikowa zajmie się sprawą ukrócenia wyzysku, za co ludność Grodźca będzie jej bardzo wdzięczna.

Z życia straży w Grodźcu

(s) W niedzielę, dnia 18 bm., miejscowe straże ogniowe będą obchodziły uroczyste zakończenie ćwiczeń letnich. Zbiórka przed remizą straży Grodzieckiego Tow. o godzinie 8 rano, skąd odmarsz do kościoła parafjalnego na mszę św.

Jak słyszymy, okręgowy związek straży poż. organizuje w Grodźcu kurs przysposobienia wojskowego, oraz 3 kurs dla oficerów strażackich z okolicznych straży. W tym celu w niedzielę o godzinie 10 rano odbędzie się konferencja przedstawicieli poszczególnych organizacji strażackich z okolicy.

Ruch autobusowy w Grodźcu

(s) Przy otwarciu ruchu autobusowego pomiędzy Grodźcem a Będzinem właściciele przedsiębiorstwa samochodowego szumnie obwieścili mieszkańcom o wprowadzeniu nieprzerywanej komunikacji od godz. 7 rano do 10 wiecz. Tymczasem w poniedziałek o godz. 8 i pół wiecz. widzieliśmy na przystanku w Gzichowie sporą grupę ludzi, oczekujących daremnie na przybycie autobusu.

Właściciele przedsiębiorstwa przewozowego winni więcej liczyć się z potrzebami miejscowej ludności, co leży przedewszystkiem w ich własnym interesie.

Bilans „Tygodnia Lotniczego" w Dąbrowie.

Komitet „Tygodnia Lotniczego" w Dąbrowie przedkłada za naszem pośrednictwem sprawozdanie rachunkowe ze zbiórki na LOPP., dokonanej w dniach 6—13 września br. Dochód wynosi 3784 44 zł., przyczem na sumę tę zebrały się następujące kwoty: ze stolików i do woreczków 1091 33 zł., dochód z koncertu 403 90 zł., dochód z zabawy ludowej 181 16 zł., dochód z zabawy tanecznej w dn. 13 IX — 137.50 zł., ofiary zebrane na listy 1951 75 zł., drobne 18 80 zł. Rozchód na urządzenie powyższych przedsiębiorstw wyraża się sumą 663 68 zł., w tem urządzenie koncertu i odczytu kosztowało 126 25 zł., urządzenie zabaw 248 63 zł. Sprawozdanie powyższe podpisali członkowie Komitetu pp. Adam Słodnicki, Walenty Uniejewski i Kazimierz Skalski.

Zarząd Koła LOPP. w Dąbrowie czuje się w obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie zarówno przewodniczącym sekcji, jak i wszystkim tym, którzy czy to przez współudział w produkcjach artystycznych, czy przez ofiarność lub wydatną współpracę w organizacji, przyczynili się do prowadzenia „Tygodnia Lotniczego".

Szczegółowe sprawozdanie rachunkowe jak również dokładny spis osób, które szczególnie zasłużyły się w „Tygodniu Lotniczym", zamieszczane będą w sprawozdaniu rocznem Koła LOPP. w Dąbrowie.

Wybory Zarządu miasta w Będzinie znowu odroczone.

Wczoraj odbyło się w Będzinie szóste z kolei posiedzenie nowej Rady miejskiej. Przewodniczący na wstępie odpowiedział na interpelację „Solidarności robotniczej" w sprawie aresztowania radnego Icka Hersza Kozłowskiego.

Według informacji z policji radny Kozłowski nie był aresztowany, ani zatrzymany, lecz wezwany tylko do komisarjatu policji dla złożenia zeznań w pewnej sprawie.

Po przesłuchaniu radny Kozłowski udał się do domu.

Następnie r. Woliński (Zjedn. polsk.) zgłosił wniosek, aby wobec braku porozumienia pomiędzy ugrupowaniami polskiemi wybory zarządu miasta odłożyć do wtorku, 20 b m.

Przewodniczący, p. F. Zebrowski przestrzegł Radę miejską, że jeżeli na dzisiejszem posiedzeniu nie zostaną dokonane wybory zarządu — termin następnego posiedzenia może być wyznaczony przez władze nadzorcze t. j. województwo. Po oświadczeniu przewodniczącego wywiązała się dyskusja i w rezultacie wniosek r. Wolińskiego oddano pod głosowanie.

Wniosek ten przeszedł większością głosów, wskutek czego wybory zarządu miasta zostały znowu odroczone.

Zapewne województwo znajdzie wyjście z tego błędnego koła, sądząc bowiem z dotychczasowego przebiegu tej sprawy Rada miejska w Będzinie nie jest w stanie wyłonić z siebie żadnej większości, któraby przeprowadziła wybór swego kandydata.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ceny w Polsce i w Niemczech.

Z ogłoszonego w ostatnim numerze „Wiadomości Statystycznych" zestawienia cen hurtowych w Polsce i w Niemczech widzimy, że wskaźnik tych cen w sierpniu r. b (przyjmując wskaźnik przedwojenny za 100) wynosił 111,2 podczas gdy w Niemczech — 137,9. Jeżeli przejdziemy do danych szczegółowych to okaże się, że dla żywności pochodzenia roślinnego Polska miała w sierpniu wskaźnik 116,5 Niemcy zaś 96 dla żywności pochodzenia zwierzęcego Polska miała wskaźnik 151,5, Niemcy zaś 270; dla wyrobów włókienniczych Polska miała wskaźnik 151,2, Niemcy zaś 270,1.

Z zestawienia tego widzimy, że w Niemczech ceny artykułów przemysłowych wzrosły w porównaniu z cenami przedwojennemi w większym bez porównania stopniu, niż w Polsce, że natomiast ceny ziemiopłodów w Niemczech nie wzrosły w tym stopniu co w Polsce i są nieraz nawet niż przed wojną.

Dowodzi to, że w porównaniu do czasów przedwojennych rolnik niemiecki otrzymuje za swoje wytwory względnie mniej produktów przemysłowych, niż w Polsce.

Kronika gospodarcza

Swobodny przywóz czeskiego koksu. Zgodnie z rozporządzeniem Rady ministrów koks pochodzenia czechosłowackiego został dopuszczony do wolnego przywozu. Wymagane dotychczas zezwolenia na import koksu tego do Polski nie są wymagane przez władze celne które zadawalniają się okazaniem dokumentu stwierdzającego czechosłowackie pochodzenie towaru.

Elektryfikacja kolei żelaznych w Rumunji. Na zaproszenie rządu rumuńskiego przybyła do Bukaresztu grupa inżynierów belgijskich celem podjęcia robót koło elektryfikacji rumuńskich kolei żelaznych. W pierwszym rzędzie zamierza rząd przeprowadzić elektryfikację linii Ploesti-Braszów. Energji dostarczać będą wodospady.

Giełda warszawska.

Warszawa 15 października.

Nowy Jork	5 98
Dolar	5.95
Londyn	29 08
Praga	17 85
Paryż	27 11
Wiedeń	84 60
Włochy	23 60
Belgia	27.95½
Szwajcarja	115 75
Holandja	241 20
Sztokholm	160 90

Kronika Zawiercia.

Awanturnicy.

Onegdaj w godzinach wieczorowych przy ul. Piłsudskiego obok Domu ludowego Tow. Akc. „Zawiercie" grono szumowin miejskich wywołało między sobą awanturę, która niezawodnie krwawo skończyłaby by się, gdyby nie interwencja policji. Zatrwożeni krwawą bójką mieszkańcy tej ulicy zawiadomili policję, która niezwłocznie przybyła na miejsce i w komplecie aresztowała zacietrzewionych i pokrwawionych w bójce awanturników. Bójka została wywołana przez miejscowe szumowiny na czele z J. Musiałem, który już kilkakrotnie był karany za różne awantury.

Komisja kontrolna dla rezerwistów

Magistrat zawiercki zawiadamia, że komisja kontrolna dla rezerwistów i pospolitaków urzęduje przy ulicy Narutowicza 9, począwszy od dnia 15 do 30 października r. b.

Komornicy.

Najpopularniejszymi ludźmi w Polsce wkrótce będą komornicy.

Doczekają się zapewne tego, że będą ulubieńcami publiczności, tak, jak w dawniejszych czasach śpiewacy i aktorzy. U fotografów i w sklepach z materjałami piśmiennymi będą sprzedawać fotografje ulubionych komorników. W najbliższej przyszłości nieraz się będzie zapewne zdarzało, że do sklepu wejdzie zaczerwieniona pensjonarka i spuszczając oczy, odezwie się zemocjonowanym głosem:

— Prosiłabym o pocztówkę z panem Siarkiewiczem.

Ogłoszenia o licytacjach czyta się dziś tak, jak jeszcze w zeszłym karnawale listy pań i panów, którzy byli gospodarzami jakiegoś balu. Co chwila znajome nazwisko.

Lektura ta dodaje ochoty do życia. Każdy sobie myśli: „Jeżeli takiego X a mogą licytować za 500 złotych, to i mnie mogą sprzedać graty". I przestaje się nękać o niezapłacone podatki. Co to było za larum i lament w przedwojennych czasach jak przyszedł komornik robić „opis imuszczestwa". A dziś — piszą, drukują i nic. Licytacje straciły najzupełniej swój upokarzający charakter.

Dziś nikt nie lęka się komornika, ale czeka na niego. Wie, że to najprostszy sposób pozbycia się pieniężnego kłopotu. Za wyjątkiem jakichś oryginałów, żyjących przedwojennymi przesądami niema już chyba ludzi, którzy żywiliby uprzedzenie do komorników.

Odbiło się to nawet w mowie: Znikły dawne lekceważące wyrażenia meblojad i komorua. Mówi się z odcieniem przyjaznej sympatji: komornik. Tak jak trzeba.

Sądzę, że możnaby już poważnie pomyśleć o pożyczce zagranicznej pod zastaw dochodów z licytacji. Albo poprostu wydzierżawić licytacje jakiejś grupie amerykańskich kapitalistów. Skarb zyskałby odrazu poważny zasilek.

Można przewidzieć, że w okresie trzech do pięciu lat wszystkie ruchomości znajdujące się w Polsce przewędrują do składów licytacyjnych. Wywoła to potrzebę zorganizowania odpowiedniego aparatu biurokratycznego dla pilnowania, klasyfikacji i sprzedaży zagranicznym nabywcom rzeczy, zajętych za zaległe podatki.

I powoli wszyscy ci, którzy pozbawieni są dziś z powodu zastoju zarobków i narażeni na licytacje, będą mogli otrzymywać posady w składach zajętych mebli. Liczba bezrobotnych zacznie się zmniejszać z piorunującą szybkością.

Widzimy więc, że w tym ruchu licytacyjnym, jaki dziś ogarnął Polskę tkwią podwaliny lepszej przyszłości.

Najważniejszą tylko jest rzeczą, żeby być konsekwentnym. Rząd nie powinien ustawać w połowie drogi. Pocieszającym objawem jest usuwanie przez Sejm poprawek Senatu w projekcie reformy rolnej. Trzeba walczyć ze wszystkiem, co może utrudniać rozwój licytacji.

Nie potrzeba zbyt wielkiej imaginacji, aby wyobrazić sobie taki rozkoszny obraz przyszłości. W całej Polsce, jak długa i szeroka wszystkie ruchomości i nieruchomości zajęte i opisane przez komorników. Nawet umeblowanie z pałacu na ul. Rymarskiej i kraty, oddzielające dziedziniec od ulicy przewędrowały do składów licytacyjnych, ale zato złoty, ani drgnął. Wciąż po tym samym kursie, jak w sielankowym dniu w Filharmonji, kiedy płakaliśmy przy narodzinach Banku Polskiego.

Z dumą mówiliśmy: To stworzyła szara masa narodu polskiego.

I teraz meble na licytacje odsyła szara masa narodu polskiego.

Jakiż to piękny będzie dzień, gdy w „Monitorze Polskim" ukaże się dekret (na zasadzie pełnomocnictw) o przyznaniu zasiłków państwowych komornikom, pozbawionym pracy z powodu sprzedania w drodze licytacji wszystkich ruchomości i nieruchomości w Polsce.

„Warszawianka" Wł. Perzyński.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Azjatyckie zwyczaje.

— Spodni, spodni, kamzelki, tymarki, kupować, kupować, najlepsi, najtańsi — wołała na ul. Modrzejowskiej p. Róża Opatowska (lat 26), właścicielka handelku z garderobą, mieszczącego się w głębi ciemnego podwórza.

A gdy nikt nie zwracał uwagi na przekonywujące okrzyki które tego i owego przyprawiały o ataki furji, handlarka chwytała przechodniów za ręce i zaciągała ich przemocą do swego sklepiku.

Oczywista bardziej energiczni ludziska niejednokrotnie ostro zwymyślali kupcową co, mówiąc nawiasem, tyle pomagało, co umarłemu kadzidło, gdyż w parę minut później niewiasta na nowo kontynuowała swoją, widać wypróbowaną już oddawna, metodę.

Niektórzy z kaptowanych w ten sposób skarżyli się pełniącemu służbę na tym odcinku posterunkowemu Antoniemu Szatanowi, który wielokrotnie zwracał uwagę Opatowskiej na niestosowność podobnie azjatyckich zwyczajów, jednakże zawsze bez rezultatu, co wreszcie spowodowało, że posterunkowy sporządził doniesienie i sprawa oparła się o sąd.

Handlarka skazana została na 15 złotych grzywny, wniosła jednak rekurs i dopięła swego, bowiem w dn. 14 b. m. Sąd Pokoju uniewinnił ją.

P. Opatowska może nadal wystawać na środku chodnika, wydzierać się ile wlezie i zaczepiać przechodniów i spacerowiczów, byle nie powiesiła sobie nad głową jakiejś kapoty gwoli skuteczniejszego reklamowania i nie postawiła przy bramie jakiegoś krzesła albo stolika, gdyż za to jest kara.

Ale wrzeszczeć może jaknajgłośniej:,

— Kamzelki, zarziutki, rymaarki, kupować, kupować...

Lek.

Z całej Polski.

Ucieczka defraudanta na Litwę.

Żywo komentowaną jest tutaj wiadomość, otrzymana ze Święcian, iż w niedzielę 11 b.m. wieczorem przeszedł na stronę litewską inż. St. Niedziałkowski, brat znanego posła P.P.S. i syn zmarłego niedawno powszechnie cenionego Konrada Niedziałkowskiego. Ucieczka inż. Niedziałkowskiego stoi w związku z całym szeregiem nadużyć natury pieniężnej. Władze polskie zażądały wydania inż. Niedziałkowskiego, jako przestępcy kryminalnego. Litwini po aresztowaniu odstawili Niedziałkowskiego do Kowna.

Ciekawy proces o majątek powstańca z r. 1863.

Czy konfiskatę majątku przez rząd rosyjski należy unieważnić?

Ciekawy rozgrywa się w Warszawie proces cywilny między p. S. Szumkowskim i p. M. Rubcowem, chodzi bowiem o majątek Karpiniec, skonfiskowany przez rząd rosyjski rodzinie Szumkowskich w 1874 r. za udział ś. p. Alojzego Szumkowskiego w powstaniu 1863 r.

Rząd rosyjski sprzedał majątek Rosjaninowi Rubcowowi — obecnie wydziedziczona rodzina pragnie odzyskać bezprawnie zagrabione dobra.

W podobnej sytuacji znajduje się szereg polskich rodzin obywatelskich, toteż proces ten posiada znaczenie precedensu.

Sąd Okręgowy w Białymstoku przychylił się do powództwa, wnoszonego przez p. S. Szumkowskiego, unieważnił akt sprzedaży, dokonanej przez władze zaborców i przekazał majątek powodowi.

Obecnych właścicieli postanowiono wyeksmitować.

Wyrok ten nie jest jeszcze prawomocny, gdyż p. Rubcow zaapelował, dowodząc, iż sąd nie miał prawa unieważniać legalnego aktu wieczystego kupna.

— Akt wieczysty jest niewzruszalnym — pisze w skardze apelacyjnej p. Rubcow — Sąd Okręgowy pomieszał pojęcia prawa politycznego z pojęciami prawa cywilnego, nie rozróżnił przemocy politycznej od gwałtów w dziedzinie stosunków cywilnych. O jakimkolwiek gwałcie co do posiadania przez obecnych właścicieli majątku w zrozumieniu ustaw cywilnych nie może być mowy. Idąc po linji rozumowania Sądu, należałoby przejść do wniosku, że wszystkie stosunki majątkowe powstałe w okresie panowania tomu 10-go Zbioru praw rosyjskich są nielegalne i nieważne, gdyż cały tom 10 ty trzymał się tylko dzięki przemocy politycznej państwa rosyjskiego.

Tego rodzaju skarga apelacyjna rozpatrzona została onegdaj przez wydział cywilny drugiej instancji. Sąd Apelacyjny wyznaczył ogłoszenie umotywowanego wyroku za dwa tygodnie.

Książę-samozwaniec pod kluczem.

Policja szwajcarska położyła kres niezwykłym przygodom niejakiego Armanda Modene'a, który w ciągu kilku lat dokonywał bezkarnie oszustwa i kradzieży, występując samozwańczo pod przybranem nazwiskiem księcia de Treverno.

W wieku 16 lat wstąpił Modene do armji belgijskiej, która wówczas walczyła z Niemcami na froncie zachodnim Lecz szare życie żołnierskie sprzykrzyło mu się prędko, tak że stał się on dezerterem Koleje losu jego do roku 1919 nie są znane. W tym roku rozpoczął on swoje występy w sposób zarówno niezwykły, jak i oryginalny.

Generał amerykański Allen, głównodowodzący wojsk amerykańskich na niemieckich terenach okupowanych nad Renem, otrzymał pewnego dnia telegram z Brukseli o przybyciu do Koblencji adjutanta króla Alberta, ks. de Treverno, który wręczy oficerom amerykańskim nagrody w imieniu króla.

Generał Allen udał się w otoczeniu swego sztabu na dworzec, gdzie rzeczywiście spotkał jakiegoś młodego człowieka w uniformie rotmistrza gwardji belgijskiej. Rzekomy książę został uroczyście zaproszony do siedziby sztabu amerykańskiego. Na cześć jego odbyła się parada pułku amerykańskiego, podczas której wręczył on generałowi Allenowi i członkom jego sztabu najwyższe ordery belgijskie.

Wszystkich Amerykanów ks. de Treverno olśnił wytwornością swego zachowania, szczególniej zaś tem, iż poufnie zakomunikował generałowi Allenowi, że jest nieślubnym synem zmarłego króla belgijskiego, Leopolda. Po ośmiu dniach pobytu w sztabie amerykańskim, ks de Treverno wyjechał do Brukseli, wywożąc większe sumy, chętnie pożyczone mu przez oficerów amerykańskich.

Drugie wystąpienie tego niezwykłego oszusta zanotowała policja berlińska w roku 1921. Członkowie międzysojuszniczej komisji reparacyjnej, przybyli do Berlina, zostali powitani na dworcu przez oficera Reichswebry, który oświadczył im, że jest reprezentantem ministerjum spraw zagranicznych, wydelegowanym na ich spotkanie. Niezwykle uprzejmy oficer zaopiekował się bagażem przybyłych cudzoziemców, otrzymał od nich kwity bagażowe, odebrał ten bagaż na dworcu, kazał go naładować na samochód, lecz więcej go członkowie komisji nie widzieli.

W roku 1924 Modene podróżował we Włoszech jako książę Karol belgijski. W ciągu roku pożyczył on od łatwowiernych ludzi kilkaset tysięcy lirów. Z Włoch udał się on do Bazylei, gdzie zamieszkał u konsula belgijskiego. Lecz postępowanie gościa wzbudziło w konsulu pewne podejrzenie. Zwrócił się on do Brukseli i po otrzymaniu odpowiedzi oddał oszusta w ręce policji.

(Rps)

Zjazd starowierców.

Rozpoczął się w Wilnie zjazd starowierców Rosjan obywateli Rzeczypospolitej. Obrady zjazdu potrwają trzy dni. Głównym celem zjazdu jest rozważenie kwestji sytuacji prawnej starowierców w Polsce, przedewszystkiem pod względem wyznaniowym.

Ze świata.

Nieboszczyk jako szofer.

W Londynie zdarzył się niedawno bezprzykładny wypadek samochodowy. Znany sportowiec Humbset kierując swoim własnym samochodem na jednej z najbardziej ożywionych ulic londyńskich, został nagle rażony paraliżem. Siedzący za nim lokaj, nie zauważył, że pan jego jest nieżywy, gdyż zmarły trzymał dalej dłoń na kierownicy. Dopiero, kiedy pędzący ulicą samochód przejechał dwie osoby, lokaj spostrzegł, że Humbset nie żyje. Z wielkim trudem udało mu się wkońcu zatrzymać samochód.

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 5)

— Zadużo powiedziałeś, żeby nie dokończyć! — zaczął Antoni, więcej zmartwiony, niż chciał okazać.

Jan jednak postanowił wypić butelkę i z uporem, właściwym pijanym, chciał, żeby Antoni za nią zapłacił.

— Odchodzisz? — rzekł — nie chcesz zapłacić?

Antoni zawahał się, lecz pomyślał, że pijak rzucił podejrzenie na jego honor, i to go strasznie wzburzyło.

Od lat dziesięciu, jak był szczęśliwym małżonkiem Benedykty, pierwszy raz ośmielono się źle mówić o jego żonie!

Benedykta była bóstwem Antoniego, miał dla niej cześć... Nigdy nie przyszło mu do głowy, żeby ktoś mógł cień rzucić na nią, a oto jeden pijak śmiał źle się o niej odezwać.

Antoni cierpiał podwójnie: cierpiała miłość jego i duma.

Zapewne nie jeden Jan mówił w ten sposób, zapewne był tylko echem gadań ludzkich.

Antoni czuł, że naraz w nim jakby się coś złamało! Jakież to było wstrętne!

Zaprawdę, nie wierzył tej śmiesznej plotce; wiedział dobrze, że Benedykta jest kobietą uczciwą, że szła przez życie prostą drogą, oddana mężowi i dziecku

A więc złośliwość dosięgała nawet najgodniejszych!

Zazdrość była tego powodem!

Zazdroszczono im pożycia małżeńskiego, zazdroszczono szczęścia tym dwojgu żyjącym tylko dla siebie.

Na dziesięć mil wokoło nie było tak dobranej pary: nigdy najmniejsza kłótnia, nigdy ostre słowo nie postało pomiędzy nimi.

To był główny powód zawiści, która wyrażała się niecnem oszczerstwem!

Pomimo to i Antoni powtarzał to sobie w swej naiwności, gdyż nigdy nie przypuszczał, że przyjdzie chwila, w której ludzie odważą się rzucić potwarz na Benedyktę! Nie mógł przyjść do siebie po tej świadomości! Miał szaloną ochotę bić kogoś! Gdyby był sam, byłby płakał. Wydało mu się, że ręka świętokradzka zerwała z czoła Benedykty koronę, którą on tam z nabożeństwem umieścił.

Przeróżne myśli kłębiły się w jego głowie.

Doznawał chęci zemsty, jakiej nigdy przedtem nie uczuwał. Chciał uciekać, ukryć się gdzieś daleko, aby tam żyć samotnie, to jest z Benedyktą i z ich chłopcem, gdyż — podług niego — oni tworzyli we troje jedną istność, jedno serce! Naraz poczuł nienawiść do całego rodu ludzkiego! Dlaczego każą mu tak cierpieć, jemu, który nigdy nikomu nic złego nie zrobił?

Powrócił, usiadł naprzeciw Jana i uderzył w stół pięścią, żeby przywołać oberżystę i kazać przynieść wina.

Pijak uśmiechnął się, zadowolony, że mu się udało: będzie zatem pił na cudzy koszt.

Choć w gruncie rzeczy Jan nie miał złego serca, a największą jego wadą było pijaństwo.

Prawdą było, co Antoni podejrzewał: Jan był tylko echem, powtarzał po pijanemu złośliwą gadaninę zazdrosnych i ciekawych.

Oberżysta patrzył zdziwiony na Antoniego, który był uosobioną wstrzemięźliwością, że tenże tak długo siedzi z Janem, poczem postawił butelkę i odszedł.

Antoni nalał szklanki.

Jan zanadto już był nieprzytomny, aby zauważyć, jak wygląda Antoni; nie widział oczu jego, krwią nabiegłych, ani wzburzenia niezwykłego, gdyż inaczej byłby milczał, jeżeli nie z obawy, to przynajmniej przez litość nad Antonim.

— Dobrześ postąpił, Antoni! — mówił pijak głosem przerywanym, gdyż zaledwie obracał językiem. — Nie jesteś taki dumny, jak mówią, umiesz ludzi uszanować. Wreszcie ja też miałem dostatek; byłem bogaty, miałem fermę, nikt mi nie rozkazywał, lecz zdarzyło się tak, że musiałem zaciągnąć dług u pana Maquarta: nastały złe lata, zbiór chybił — i to było początkiem mojego upadku! Bo widzisz, skoro jest się zmuszonym wleźć w szpony Maquarta, starego zbrodniarza, to już po tobie! Antoni, słyszysz? już po tobie! Potrafi on zwiększać procenty. Fabrykuje rachunki, przy których sam djabeł straciłby głowę. W kilka lat całe moje mienie przeszło przez jego ręce: chcesz — wierz, nie chcesz — nie wierz, Antoni!

— Doprawdy?

— Otóż, Antoni, pamiętaj, com ci powiedział, ażebyś mógł to obrócić na swoją korzyść: Maquart, którego będziecie przyjmować dziś wieczór, to jest nienasycona nigdy pijawka! Strzeż się Maquarta!

— Dlaczego ty mi to mówisz?

— Cyt! Strzeż się tylko! Za twoje zdrowie!

Druga butelka była już próżna, tym razem bowiem Antoni pomagał: chciał dodać sobie odwagi, siły i wybadać do końca Jana Herdy.

Kazał podać trzecią butelkę, ku wielkiej radości pijaka.

— Panie Antoni! — rzekł oberżysta — czy chcesz, żeby Jan skończył pod stołem?

(c. d. n.)

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarię swą przy ul. Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 20 października 1925 r. o godzinie 10-ej i pół rano w Sosnowcu przy ulicy Leszno nr. 5, w fabryce odlewów stalowych i żelaznych należącej do sosnowieckiej fabryki Odlewów Stalowych i Żelaznych Inż. Józefa Chrzanowskiego i S-ka, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I term. ruchomości oszacowanych na 2,400 zł., a należących do tejże fabryki Odlewów Żelaznych składających się: z 5 płyt po 800 klg. i 4 płyty po 500 klg., żelaznych, i innych, na rzecz Banku Gospod. Krajowego w Katowicach.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

6898 Komornik Sądowy **Stefan Morgiewicz**.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarię swą przy ul. Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 21 października 1925 r. o godzinie 11 rano w Sosnowcu przy ul. Sławkowskiej pod nr. 4 w mieszkaniu S. A. Lamprechta oraz w biurze i fabryce papieru należącej do firmy S. Lamprecht, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I i II terminie ruchomości oszacowanych na 36 605 zł., a należących do tejże firmy „S. Lamprecht“ S. A. Lamprechta składających się: z 33 500 kg. tektury surowej, 10.000 kg. odpadków papieru, 2 koni, 3 maszyny do pisania, szyn wąskotorowych, rol wag i innych, na rzecz Blickbluma, Thorna i innych.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

6895 Komornik Sądowy **Morgiewicz**.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarię swą przy ul. Kołłątaja 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 20 października 1925 roku o godz. 11-tej i pół rano w Sosnowcu przy ulicy Ciepłej pod nr. 7 w mieszkaniu należącem do p. Wacława Zakrzewskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 1.150 zł., a należących do tegoż p. W. Zakrzewskiego składających się: z mebli domowych na rzecz Górnośląskiego Banku Handlowego i innych.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

6899 Komornik Sądowy **Morgiewicz**.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarię swą przy ul. Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 23 października 1925 r. o godz. 12-tej w południe w Sosnowcu przy ul. Suchej nr. 16 w fabryce Żelaza Bronzu należącej do p. S. Cieślika, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I term. ruchomości oszacowanych na 3.350 zł. a należących do tegoż p. S. Cieślika składających się: z wentylatora walcowego dużego 2, wozów kompletnych parokonnych i innych, na rzecz p. Mańczaka Aleksandra.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

6896 Komornik Sądowy **Morgiewicz**.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego kancelarię swą przy ul. Kołłątaja 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 20 października 1925 roku o godz. 11-ej rano w Sosnowcu przy ulicy Piłsudskiego pod nr. 116 w fabryce należącej do firmy „Klimas i Wiśnicki“, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 840 zł., a należących do tejże firmy „Klimas i Wiśnicki“ składających się: z 14 łóżek żelaznych, angielskich różnok olorowych z siatkami na rzecz Banku Gosp. Krajow. i innych.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

6894 Komornik Sądowy **Morgiewicz**.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarię swą przy ulicy Kołłątaja Nr. 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 20 października 1925 r. o godzinie 11 przed południem w Sosnowcu-Pogoń przy ulicy Marjackiej nr. 5 w składzie wytwórni łóżek i mebli należących do firmy „Metalmöbel“, to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 700 zł., a należących do tejże firmy „Metalmöbel“ składających się z 15 łóżek metalowych z siatkami sprężynowemi, na rzecz Banku Związku Spółek Zarobkowych w Sosnowcu.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

6900 Komornik Sądowy **Morgiewicz**.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarię swą przy ul. Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 21 października 1925 r. o godz. 10-tej i pół rano w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza Nr. 5 w mieszkaniu należącem do p. Salomona Wieliczklera, to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 830 zł., a należących do tegoż p. S. Wieliczklera składających się z mebli domowych na rzecz Lejora Fajtelbauma

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

6897 Komornik Sądowy **Morgiewicz**.

Z Cechu Piekarzy w Sosnowcu.

Niniejszym zawiadamia się wszystkich właścicieli piekarń Zagłębia Dąbrowskiego chrześcian i żydów, że w niedzielę dnia 18 b. m. o godzinie 2 popołudniu w sali „Trocadero“ odbędzie się

Nadzwyczajne Zebranie

z porządkiem następującym:

1) Zagajenie;
2) Wybór przewodniczącego;
3) Sprawozdania i ustalenie godzin handlu w sklepach piekarskich;
4) Sprawa rozwozu pieczywa.
5) Wolne wnioski.

Będzie również poruszana nocna praca w piekarniach, ponieważ sprawa ta już kilkakrotnie była poruszana u miejscowych władz, jednakże nie odniosła żadnego skutku, przeto zmuszeni jesteśmy powziąć ostateczną decyzję na ogólnem zebraniu mającem się odbyć w wyżej wymienionym terminie, na które urząd cechu zaprasza z poszczególnych instytucji nie mniej jak 3-ch przedstawicieli w celu zaznajomienia szerszego ogółu, że nie z winy piekarzy sprzedaje się pieczywo po zakazanych godzinach, ukradkiem, za co się płaci dość często kary, ale z winy złej ustawy, bo ją ułożyli ludzie nie mający najmniejszego pojęcia o stosunkach miejscowych, a takową się posługuje magistrat m. Sosnowca, jest rzeczą niemożliwą, aby piekarnie były czynne od godziny 7 rano do 5 popoł., tylko od godziny 6 rano do 8 wieczór z przerwą 2-u godzinną.

Urząd cechu zaprasza o jaknajliczniejsze i punktualne przybycie, bo czas to pieniądz. Mamy nadzieję, że się ułepszy tak dla piekarzy tak i dla konsumentów, bo piekarze są dla konsumentów, a nie konsumenci dla piekarzy.

6862 **URZĄD.**

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Sprzedam beczkę ekstraktu w płynie do wyprawiania chromów i giemzy. Sosnowiec, Piłsudskiego 55, sklep 6904

Sprzedam 4 opony nowe marki „Michelin“ 760x90 po 80 zł. za sztukę. Wiadomość Dąbrowa, Antoni Nowicki, Kamienna 5. 6912-2

Odstąpię sklep w centrum Sosnowca nadający się na pralnię lub inny dział. Wiadomość: Adm. „Iskry“. 6863-1

Kupię przyczepkę 2 tonnową na gumach. Wiadomość Dąbrowa, Antoni Nowicki, Kamienna 5. 6913-2

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Potrzebna jest zdolna kasjerka z kaucją do sklepu rzeźniczego Warszawska 14. Koss. 6909-2

Potrzebny jest starszy inteligentny mężczyzna do dozoru 2 małych chłopców, odprowadzania ich do szkoły i przerabiania lekcji z nimi, może być emeryt. Wiadomość „Iskra“ Sosnowiec. 6908-2

Lokale.
10 groszy za wyraz

Poszukuję pokoju z kuchnią lub bez z oddzielnem wejściem. Zgłoszenia do „Iskry“ pod „kawaler 28“ 6884-

Do wynajęcia pokój umeblowany. Sosnowiec, Piłsudskiego 64 m. 9, II piętro 6911-2

Różne.
10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. 6548-19

Uczeń szkoły technicznej, kursu III-go, w Sosnowcu poszukuje korepetycji w zakresie sześciu klas szkoły średniej za odpowiednią opłatą. Zgłoszenia do „Iskry“ dla „Korepetytora“. 6906-2

Weksel na zł. 500, płatny 12/I 1925, wystawca Jan Widawski, zlecenie A. Kucharskiego, wystawiony w Sosnowcu dnia 20 X.1924. Protest sporządzony dnia 15 stycznia 1925 r. Takowy unieważnia się. 6914

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Nuchem Goldberg zgubił dowód osobisty, wydany przez starostwo Będzin 6847

J[illegible] Majer Szwarcensztajn — dowód osobisty, wydany przez star. Będzin. 6556-1

Hieronimowi Kolmana kradziono książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Wadowice i legitymację Chorych [illegible]

Baldys Józef zgubił kartę rejestracyjną bezrobocia, wydaną przez Urząd Pośrednictwa Pracy w Sosnowcu i inne ważne dokumenty. [illegible]

Krol Władysław zgubił kartę [illegible] bytu, wydaną przez Uwa[illegible] „fir. Renard“.

Zgubiono książkę kasy chorych, [illegible] daną na imię Bernarda [illegible] wicza. 6893-2